

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 7 września 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 213 (4115) | Wyd. A

Nakład 58.045



Kierownicy partii i rządu w zagłębiu miedziowym

LUBIN

Członkowie kierownictwa partii i rządu: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab i Julian Tokarski, którzy w środę byli gośćmi budowniczych kombinatu rzeszowskiego, w czwartek udali się z Wrocławia na teren lubińskiego zagłębia miedziowego. Tu od dwóch lat prowadzona jest jedna z najdonioślejszych w kraju inwestycji, mających na celu wzbogacenie naszej bazy surowcowej.

Kilkugodzinne zwiedzanie rozległych terenów miedzionośnych poprzedziło spotkanie z aktywem. Dyrektor kombinatu inż. Zastawnik udzielał informacji na temat założeń tych niezwykle ważnych dla Polski i innych krajów socjalistycznych inwestycji oraz przebiegu wykonywanych robót. Zło za miedzi należą do najwęższych w świecie. Ich eksploatacja pozwoli nam w przyszłości zlikwidować nie tylko uciążliwy import, pochłaniający rokrocznie miliony dolarów.

W oparciu o traktat pokojowy z Niemcami

Rząd ZSRR wyraża ponownie gotowość osiągnięcia porozumienia w sprawie unormowania sytuacji w Berlinie zach.

MOSKWA

Rząd radziecki wystosował do rządów USA, W. Brytanii i Francji notę, w której wyraża ponownie gotowość osiągnięcia porozumienia z rządami tych państw w sprawie unormowania sytuacji w Berlinie zachodnim w oparciu o traktat pokojowy z Niemcami.

Nota podkreśla, że w chwili obecnej potrzebne jest nie „dyskusowanie nad incydentami”, jak to proponują rządy USA, W. Brytanii i Francji, lecz „zasadnicze uzdrowienie sytuacji — podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami i unormowanie na jego podstawie sytuacji w Berlinie zachodnim”.

Ostatnie wydarzenia w Berlinie zachodnim potwierdzają — głosi nota — iż reżim okupacyjny w tym mieście stał się osłoną dla odwetowców i militarystów, organizatorów wszelkiego rodzaju wroglej działalności skierowanej przeciwko ZSRR i innym państwom miłującym pokój.

„Nurt wydarzeń w Berlinie zachodnim i NRF toczy się faktycznie tym samym korytem, co w Niemczech hitlerowskich w okresie ich przygotowań do agresji. I jeśli by to zależało obecnie tylko od palających żądzą odwetu militarystów zachodniemieckich, ludzkość byłaby już wtrącona w nową krwawą wojnę — stwierdza nota radziecka.

Jednakże w naszych czasach istnieją siły, które są w stanie pokrzyżować wszelkie agresywne zamiary militarystów zachodniemieckich i ich kompanów. Siły te nie dopuszczą do gromadzenia materiału zapalnego dla awantur wojennych i wykorzystania w tym celu Berlina zachodniego”.

W związku z notami rządu USA z 24 i 27 sierpnia br. rząd radziecki stwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych, podobnie jak rządy W. Brytanii i Francji, przyznając, że obecna sytuacja w Berlinie zachodnim jest niebezpieczna, usiłuje zrzucić z siebie odpowiedzialność za wydarzenia, jakie zaszły tu ostatnio”.

Nota radziecka przytacza liczne przykłady prowokacyjnych wystąpień, za które odpowiedzialność ponoszą okupacyjne władze USA, Anglii i Francji w Berlinie zachodnim. M. in. w wyniku pobłażania ze strony amerykańskich władz okupacyjnych, bandy faszystowskie dokonały bezpośrednich napadów na żołnierzy Armii Radzieckiej i dyplomatycznych pracowników ambasady ZSRR w Berlinie. Rząd radziecki podkreśla, że w nocy z 27 sierpnia amerykańskiego z 27 sierpnia całkowitym milczeniem pomijane jest słuszne żądanie rządu ZSRR, dotyczące ukarania winnych zamachu na bezpieczeństwo przedstawicieli radzieckich.

Nota radziecka podkreśla, że rząd Stanów Zjednoczo-

nych osłania prowokatorów zachodniobermberskich i o mało co nie grozi nowymi „następstwami” jeśli nie zostaną zaspokojone żądania odwetów z Bonn i Berlina zachodniego w sprawie zniesienia środków ochrony granicy państwowej podjętych przez władze NRD.

„Rząd radziecki — podkreśla nota — ocenia takie stanowisko USA jako otwarte i bezpośrednie zachęcanie elementów faszystowskich z NRF i Berlina zachodniego do nowych zbrodniczych aktów i uprzedza, że w razie podobnych prowokacji zostaną podjęte kroki, które mogą być uznane za konieczne, w celu zapewnienia bezpieczeństwa radzieckim przedstawicielom i żołnierzom”.

Przemówienie W. Gomułki
wygłoszone na wiecu w Turoszowie
- na str. 2

Z okazji święta narodowego Brazylii

Depesze z Polski

WARSZAWA

Z okazji święta narodowego — 140. rocznicy proklamowania niepodległości Brazylii, przypadającego w dniu 7 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii Joao Belchiora Marquesa Goularta.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną do premiera Rządu Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii dra Francisco Brochado da Rocha.

Minister spraw zagranicznych Adam Rapacki przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną do ministra spraw zagranicznych Brazylii — dr A'fonsa Arinosa de Mello Franco.

Po rozwiązaniu kryzysu politycznego w Algierii

Jeszcze w tym miesiącu wybory do zgromadzenia narodowego

PARYŻ

Po dwóch dniach rozmów między Biurem Politycznym a algierskimi przywódcami wojskowymi, w tym również przywódcami wilaj III i IV, osiągnięte zostało porozumienie, którego najważniejsze punkty przedstawili dzień niktarzom na konferencji prasowej sekretarz generalny Biura Politycznego, Mohammed Khider. Khider podkreślił, że porozumienie to ostatecznie zlikwidowało kryzys polityczny, jaki wstrząsnął krajem.

Zgodnie z porozumieniem: 1) Algier, stolica kraju, ogłoszony został miastem otwartym, za które bezpośrednią odpowiedzialność ponosi Biuro Polityczne. Wszystkie jednostki wojskowe, które jeszcze znajdują się w tym mieście, mają zostać wycofane; 2) wybory do zgromadzenia narodowego mają się odbyć możliwie jak najszybciej przyspuszczalnie 16 bm.; 3) wilaje III i IV uznały autorytet Biura Politycznego.

Ben Bella w towarzystwie przywódcy wilaj IV pułkownika Si Hassana, udał się helikopterem do Orleansville. Według korespondenta agen-

Mimo policyjnych zarządzeń w wielu miastach zachodniemieckich odbyły się w przededniu rocznicy wybuchu II wojny światowej manifestacje bojowników antyatomowych oraz organizacji antymilitarystycznych. Największe manifestacje miały miejsce w Essen. Demonstranci, wśród których było wiele młodzieży oraz kalek-ucieczników wojny, nieśli transparenty z hasłami domagającymi się stworzenia w Europie strefy bezatomowej, wzywającymi do przyjaźni między narodami oraz podjęcia międzywojny.

Na zdjęciu: Demonstranci na ulicach Essen. CAF

Pierwsze dni września nie przyniosły większej poprawy Przędula Nisko i Dębica

Wprowadzić 4 września br. do magazynów państwowych wpłynęło blisko 661 ton zboża, co w porównaniu z wynikami uzyskiwanymi w sierpniu wykazuje pewną poprawę, to jednak dostarczenie ziarna w dalszym ciągu nie gwarantuje terminowego wykonania planu skupu zboża dla państwa.

Trzeba bowiem dziennie w województwie rzeszowskim skupować ponad 1.000 ton ziarna, aby temu zadaniu podołać. Równie poważne zadanie dziennie przypadają dla poszczególnych powiatów, zwłaszcza zaś Jarosławia — 142 tony, Przemysła — 118 ton, Mielca — 94 tony, Rze-

szowa — 84 tony. A tymczasem dotychczasowy skup zboża pozostaje w dużej rozbieżności z nakreślonymi planami.

Szczególnie niepokoi sytuacja panująca w powiecie łańcuckim, gdzie plan sierpniowy nie został wykonany, a prognozy na wrzesień nie są wcale optymistyczne. Na plan września wynoszący 495 ton skupiono zaledwie 11,6 ton, uzyskując 4,6 proc. planu miesięcznego. Podobnie jest w powiecie rzeszowskim gdzie na 1.226 ton skupiono 37,9 tony, czyli wykonano 7,8 proc. planu wrześniowego. W gorlickim nie lepiej — 8,7 proc. planu, w sanockim — 9,4 proc., przemyskim — 9,7 proc.

Najlepsze rezultaty w tych pierwszych czterech dniach września uzyskano w powiecie ropczyckim, gdzie miesięczny plan wykonano w 22,8 proc., w przeworskim — 18,1 proc., łańcuckim — 16,8 proc., krośnieńskim — 16,7 proc.

Natomiast wykonanie zadań na III kwartał br. przedstawia się najlepiej w powiecie Nisko — 50,8 proc. i w Dębicy — 48,4 proc. Ogółem w całym województwie skupiono w tym czasie blisko 1.858 ton ziarna, wykonując wrześniowy plan skupu z gospodarki indywidualnej w 12,6 proc.

W dalszym ciągu napływają sygnały o niepełnym wy-

korzystaniu maszyn omiotowych. Tak było np. w Gorzycach, gdzie na 6 maszyn omiotowych 3 stały nieczynne. W Gorliczynie maszyny omiotowe były również pilnie poszukiwane, miejscowe władze zajęły jednak bierne stanowisko, podczas gdy można było maszyny wypożyczyć w pobliskiej Gniewczyźnie. (Ciąg dalszy na str. 2)

Krakowski kolejarz uratował dziecko

KRAKÓW
Krakowski kolejarz Jan Posacki uratował od śmierci 2-letniego Piotra Pitulę ze wsi Miętnów w powiecie krakowskim. Wydarzeniu temu towarzyszyły następujące okoliczności: decydując się na niebezpieczny i lekkomyślny krok, matka dziecka, Zofia, wyskakiwała wraz z synem ze znajdującego się w biegu pociągu na dworcze krakowskim. Oboje dostali się pomiędzy krawężnik peronu i pędzące wagonny. Matce udało się wydostać z opresji bez obrażeń, natomiast jej syn pozostał w miejscu, gdzie w każdej sekundzie groziła mu śmierć. Dostrzegając tę sytuację, Jan Posacki bez chwili zwłoki rzucił się na pomoc i z narażeniem własnego życia uratował dziecko przed kołami pociągu.

Danesfahan (Iran) — żołnierze usiłują wydobyć ciała zasypanych spod gruzów. CAF — telefoto



CIEKAWOSTKA

MOZE „GORALU CZY CI NIE ZAL”?

DNIA

KOPENHAGA
Żywe zainteresowanie w licznych krajach świata wzbudza ciekawy pomysł regulaminowy, wprowadzony na kongresie inżynierów — specjalistów od akustyki. Gdy któryś z mów-

ców przekroczył czas, jaki przeznaczono na jego wystąpienie, interweniował specjalny aparat automatyczny, uruchamiając płytę gramofonową z uroczystymi dźwiękami jednej z symboli Haydna. Okazuje się, że racjonalizacja możliwa jest w każdej dziedzinie. Ciekawe tylko, jaka melodia odpowiadałby najlepiej legioniści naszymi specjalistów od tasemcowych występów na zebraniach.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Europę północną i środkową zalegają układy niżowe. Europa południowa znajduje się w obszarze podwyższonego ciśnienia. Prognoza pogody: Zachmurzenie niewielkie. Temperatura w dzień do 24 st. C., nocą ok. 12 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.



PELNIACY obowiązki sekretarza generalnego ONZ U Thant oświadczył w środę wieczorem w Nowym Jorku, iż wydał swemu przedstawicielowi w Kongo polecenie mające na celu podjęcie natychmiastowych kroków, zmierzających do wprowadzenia w życie wszystkich punktów jego planu w sprawie zjednoczenia Konga.

JAK PODAJE agencja ADN, w tych dniach w jednej z miejscowości na południu NRF, odbyło się tajne spotkanie b. wyższych dowódców SS, którzy sięgali tam z całej Republiki Federalnej.

W CZWARTEK z 3-dniową wizytą przybył do Berlina zachodniego dowódca naczelny wojsk amerykańskich w Europie, gen. Freeman, który ma - według doniesień amerykańskich - przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami armii amerykańskiej, lotnictwa oraz uczestniczyć w manewrach wojskowych w Berlinie zachodnim.

NA ZAPROSZENIE Towarzystwa Współpracy między Danią i ZSRR przybył 5 bm. do Kopenhagi pierwszy kosmonauta, bohater Związku Radzieckiego ppłk Jurij Gagarin wraz z małżonką, a jak podaje prasa brytyjska, 11 września br. do Jugosławii przybędzie z 10-dniową wizytą kosmonauta radziecki, Herman Titow.

WIETNAMSKA Agencja Informacyjna powołując się na komunikat Agencji Wyzwolenia podaje, iż w dniu 1 września partyzanci południowowietnamscy przeprowadzili śmiałą operację, w wyniku której wysadzony został w powietrze pociąg wojskowy, który wykołosił na skutek wybuchu min podłożonych przez partyzantów, pociąg wozący znaczne ilości broni i amunicji oraz wojska.

AGENCJA Reutersa donosi, że na pograniczu między Turcją, Związkiem Radzieckim i Iranem wystąpiły w czwartek nowe wstrząsy podziemne. Trzęsienie ziemi nawiedziło okolice tureckiego miasta Iğdir, gdzie znaczony zostało w mniejszym lub większym stopniu około 5 tys. domów mieszkalnych.

CZWARTEKOWE „Izwestia” zamieściły zdjęcia wykonane przez Nikołajewa i Popowicza podczas ich zespolewego lotu wokół Ziemi; na jednej z fotografii dobrze widać kulisty kształt Ziemi, na innej zdjęciu, pokazującym jakiegoś morskiego wybrzeża, można wyraźnie dostrzec wyspy.

RADZIECKI Czerwony Krzyż i Czerwony Półksiężyc podjęły uchwałę w sprawie wysłania irańskiemu Towarzystwu Czerwonego Łwa i Czerwonego Słonce artykułów spożywczych, lekarstw i koców na sumę 25 tysięcy rubli dla ludności, która ucierpiała wskutek wielkiego trzęsienia ziemi.

WCZORAJ nad ranem niedaleko Hastings (Anglia), wybuchł pożar na pokładzie zachodniemieckiego statku „La Palma” o wyporności 500 ton, 8-osobowa załoga statku została uratowana przez statek holenderski „Zwaluw”.

Transmisja z centralnych dożynek w Polskim Radio i Telewizji

W niedzielę 9 bm. o godzinie 9.50 telewizja w programie ogólnopolskim oraz Polskie Radio w programach I, II i wszystkich rozgłośni transmitować będą przebieg centralnych dożynek ze Stadionu Dziesięciolecia w Warszawie.

Przemówienie W. Gomułki na wiecu w Turoszowie

Po 35 miesiącach od chwili gdy założono kamień węgielny pod budowę elektrowni kombinatu turoszowskiego, oddajecie do eksploatacji pierwszy spośród siedmiu 200 megawatowych turbozespołów. Ten pierwszy turbozespół o największej mocy, w naszym kraju zostaje uruchomiony na 4 miesiące przed terminem.

Pragnę z tej okazji przekazać wam, budowniczym kombinatu gorące pozdrowienia od Komitetu Centralnego PZPR i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz wyrazy naszego głębokiego uznania za ofiarną pracę.

Kombinat turoszowski - to wielki obiekt pracy polskiej na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Minęło zaledwie 17 lat od chwili, kiedy w rezultacie klęski wojennej Niemiec hitlerowskich historia oddała w ręce wykrwawionego i wyniszczonego narodu polskiego wielką dziejową szansę - powiódł na prapolskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, i powrócił się.

W ciągu tych lat 17 zbudowaliśmy na tych ziemiach setki i tysiące nowych zakładów pracy, szkół, gmachów publicznych, szpitali, ośrodków zdrowia, bloków mieszkalnych. Rozbudowaliśmy bazę surowcową, rozwinięliśmy przemysł maszynowy, elektro-techniczny, chemiczny, stwarzając nowe wielkie ośrodki tych przemysłów w województwach wrocławskim, opolskim, zielonogórskim, szczecińskim i gdańskim.

Tempo rozwoju Ziemi Zachodnich i Północnych będzie nadal szybsze niż średnie dla całego kraju.

Blisko dwa i pół mln Polaków mieszka dziś na ziemiach dolnośląskich. Z tej liczby ponad 40 proc. ma mniej niż 17 lat. Dojrzała już na tej ziemi pokolenie Polaków, którzy się na niej urodzili.

Z roku na rok rosną nakłady na gospodarkę dolnośląską. Udział Dolnego Śląska w inwestycjach ogólnokrajowych zwiększył się z 6 proc. w początkach lat pięćdziesiątych do przeszło 8 proc. w planie bieżącym. Trwa intensywna rozbudowa, modernizacja i automatyzacja istniejących już zakładów pracy.

Patrząc na to wszystko z perspektywy lat 17, możemy lepiej niż kiedykolwiek dostrzec i ocenić wielką rolę i dalekowzroczną politykę naszej partii - Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. To ona, nasza partia, w przełomowym momencie historii podniosła i chwyciła w swe mocne, robotnicze dłonie sprawę powrotu Polski na jej prastare „Ziemie Zachodnie i Północne, zmobilizowała naród polski do urzeczywistnienia tego historycznego dzieła, zjednała Polsece przyjaciół i sojuszników, którzy udzieliłi jej pomocy i poparcia w powrocie na ziemię naszych przodków. Żadna inna partia nie mogła tego dokonać. Tylko dzięki temu, że partia nasza wzięła w swe ręce ster władzy państwowej, wprowadziła naród polski na drogę budowy socjalizmu, doprowadziła do stworzenia bra-

terskich, sojuszniczych stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, Polska mogła odzyskać swe Ziemię Zachodnie i zapewnić nienaruszalność swoich granic.

Państwa zachodnie nie zdobyły się dotychczas na oficjalne uznanie ustalonej w Poczdamie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. W świetle tego faktu można sobie wyobrazić, jakby wyglądało bezpieczeństwo Polski, gdyby jej losy zależały od mocarstw zachodnich, na szczęście, tak nie jest.

Naród polski zapewnił bezpieczeństwo granicy zachodniej swojej ojczyzny, przez związanie jej nierozłączną więzią sojuszu przyjaźni, braterskiej współpracy i pomocy wzajemnej ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i innymi państwami socjalistycznymi. Z przynależności Polski do obrotu socjalistycznego wypływają główne źródła naszej siły.

Ta siła stoi na straży granicy na Odrze i Nysie i uczyniła ją raz na zawsze niezmienną.

Dzisiaj granica pokoju na Odrze i Nysie łączy nas z bratnią Niemiecką Republiką Demokratyczną - pierwszym w historii pokojowym i demokratycznym państwem niemieckim. Niemiecka Republika Demokratyczna jest istotnym czynnikiem pokoju w Europie, wznosząc mocną barierę przeciwko ekspansji imperializmu zachodniemieckiego. Z Niemiecką Republiką Demokratyczną łączy nas owocna współpraca gospodarcza, której wyrazem jest m.in. turoszowski kombinat. Istnieją szerokie możliwości dalszego rozwoju i pogłębienia tej współpracy, rozwoju kooperacji i specjalizacji produkcji w ramach socjalistycznego podziału pracy, co przyczyni się do przyspieszenia rozwoju gospodarczego zarówno Polski Ludowej jak i NRD. Bezpieczeństwo i rozwój NRD jest jedną z podstawowych gwarancji naszego bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju.

Jeśli domagamy się od mocarstw zachodnich, aby oficjalnie uznały istniejącą granicę Polski na Odrze i Nysie to nie dlatego, że uznanie takie zmieniłoby cokolwiek pod względem jej bezpieczeństwa. Żądanie to podnosimy ciągle dlatego, że wymagają tego interesy pokoju w Europie i całym świecie. Problem tej granicy został już dawno rozwiązany przez życie, natomiast wciąż pozostaje aktualny problem wojny i pokoju.

Pokojowi w Europie zagrażają zachodniemieccy militarysty i ich protektorzy z paktu atlantyckiego. Ich polityka, polityka zbrojenia Niemieckiej Republiki Federalnej, polityka torpedowania możliwości zawarcia traktatu pokojowego z obydwojema państwami niemieckimi - NRD i NRF - polityka utrzymania Berlina zachodniego, jako ośrodka dywersji i prowokacji wobec NRD i innych państw socjalistycznych,

ciągle zagraża pokojowi europejskiemu i światowemu. Niemiecka Republika Federalna i jej sojusznicy atlantyccy prowadzą niebezpieczną grę. Ciągłe słyszemy o rzekomo pokojowych intencjach ich polityki. Ile warte są deklaracje pokojowe imperialistów i militarystów świadczą wymownie wypowiedzi różnych przedstawicieli Niemieckiej Republiki Federalnej.

1 stycznia 1947 r. obecny kanclerz rządu NRF - Adenauer obwieszczał światu:

„Zgadamy się na to, żeby nas w pełni uzbrojono, żeby nasz przemysł wojenny został zniszczony... Wierzę, że większość narodu niemieckiego zgodzi się na to, żebyśmy podobnie jak Szwajcaria, na mocy prawa międzynarodowego stali się neutralni”.

4 grudnia 1949 r. Adenauer oświadczył: „Trzeba raz na zawsze wyjaśnić publicznie, że jestem pryncypalnie przeciwny ponownemu uzbrojeniu Niemieckiej Republiki Federalnej, a tym samym przeciw utworzeniu nowej armii niemieckiej”.

Słowom tym wtórował 8 grudnia 1949 r. ówczesny prezydent Republiki Federalnej Heuss, mówiąc: „Jestem stanowczo przeciwny remilitaryzacji Niemiec... Nawet, gdyby zachodni sojusznicy zaproponowali stworzenie armii niemieckiej, przeciwstawiłbym się temu”.

Oświadczenia te były kłamliwe, oszukańcze. Przypominają one oszukańcza grę Hitlera, który zapewniał świat o pokojowych intencjach III Rzeszy niemieckiej, a po aneksji Austrii i napaści na Czechosłowację, tak oto uzasadniał swoją taktykę:

„Okoliczności zmuszały mnie przez okres dziesięciu lat mówić prawie tylko o pokoju. Tylko przez kontynuowanie akcentu niemieckiej woli pokoju... było możliwe... dać narodowi niemieckiemu uzbrojenie, które zawsze stanowiłoby konieczny warunek następnego kroku”.

Również spadkobierców Hitlera - dzisiejszych kierowników Niemieckiej Republiki Federalnej - różne okoliczności zmuszały w pierwszym okresie powojennym do wyrzekania się zbrojeń i militarystyki, do prowadzenia oszukańczej gry. Później okoliczności się zmieniły, przede wszystkim za sprawą mocarstw zachodnich, które wysłały naprzeciw i podały swą dłoń hitlerowskiemu generałom i niemieckim militarystom.

W tych nowych okolicznościach Adenauer dokonuje „salto mortale”, zaczyna przemawiać innym językiem. 18 sierpnia 1950 r. oświadczył: „Musimy uznać konieczność utworzenia silnych niemieckich sił obronnych. Nie będę mówił o sile i uzbrojeniu, lecz muszę być one dostatecznie silne... Kwęstia naszego udziału w armiach zachodnio-europejskich musi być szybko rozstrzygnięta”.

W tym czasie militarysty niemieccy nie domagają się jeszcze broni atomowej, a nawet deklarują wyrzeczenie się tej broni. Aspiracje te uważają za przedwczesne. Żądają jednak „pełnego zrównania w prawach” niemieckich oddziałów wojskowych „z wszystkimi innymi kontyngentami” wojskowymi państw zachodnich. Adenauer bierze w obronę hitlerowski korpus oficerski, który ma się stać trzonem przyszłej „Bundeswehry”. W wywiadzie dla prasy z dnia 29 października 1950 r. mówi on z wyrzutem pod adresem mocarstw zachodnich:

„Od pięciu lat jesteśmy demilitaryzowani. Od pięciu lat niemieccy żołnierze - oficerowie, podoficerowie, szeregowcy - którzy w niczym nie zawiniłi - są bezczynni... Naród niemiecki po tych doświadczeniach z trudem będzie mógł się przestawić. Do tego konieczny jest czas i wczucie się psychologiczne”.

Jeszcze w 1955 r. Adenauer syple piaskiem w oczy światowej opinii publicznej, mówiąc w oświadczeniu rządowym:

„W rokowaniach londyńskich, jak wiecie, zrezygnowaliśmy z broni ABC (broń atomowa, bakteriologiczna i chemiczna), aby w ten sposób dać przykład i zrobić początek”.

W dwa lata później Adenauer zdołał już zapomnieć o swej rezygnacji z broni atomowej i w dniu 5 kwietnia 1957 r. na konferencji prasowej w Bonn oświadczył: „Taktyczne bronie atomowe są w gruncie rzeczy niczym innym jak dalszym rozwinięciem artylerii i jest w pełni samo przez się zrozumiałe, że... nie możemy z nich zrezygnować”.

Począwszy od 1957 r. w Niemczech zachodnich została rozpętana trwająca po dzień dzisiejszy kampania o uzbrojenie Bundeswehry w broń atomową, kampania, której przewodzi rząd boński i najwyższe czynniki państwowe.

25 marca 1958 r. zachodniemiecki Bundestag uchwalił rezolucję w sprawie atomowego uzbrojenia Bundeswehry, w której stwierdza, że:

„...siły zbrojne NRF muszą zostać tak wyposażone w najbardziej nowoczesną broń, aby mogły sprostać zobowiązaniu przyjętym przez NRF w ramach NATO”.

Ten sam Adenauer, który jeszcze w 1949 r. zaklinał się publicznie, że jest zdecydowanym przeciwnikiem remilitaryzacji Niemiec, a w 1955 r. wyrzekł się uroczystie broni atomowej, do czego zresztą zobowiązał się w układzie paryskim, oświadcza we wrześniu 1960 r., że „kto chciałby zaprzeczyć zachodniemieckim siłom zbrojnym prawa korzystania z broni atomowej, byłby głupcem, lub czymś jeszcze gorszym”.

Zycie dowiodło, ile warte były uroczyste oświadczenia Adenauera i innych władców państwa bońskiego, w których wyrzekali się remilitaryzacji Niemiec oraz broni atomowej. Oświadczenia te okazały się kłamliwe, oszukańcze, obliczone na wprowadzenie w błąd narodów. Takim samym oszustwem są ich dzisiejsze zapewnienia, jakoby broń atomowa potrzebna im była tylko w celach obrony.

Niemieckiej Republice Federalnej i jej sojusznikom nikt nie zagraża, nikt nie żyje wobec niej i wobec jej sojuszników atlantyckich agresywnych zamiarów. Rząd boński domaga się broni atomowej nie dla obrony, lecz w celach przygotowania agresji na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Polskę, na Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne. Zamiar agresji wojennej kierował Adenauerem, kiedy 10 lipca 1960 r. mówił w Düsseldorfie do przesiedleńców z Prus Wschodnich:

„...Jeśli stać będziemy wiernie i mocno przy naszych sojusznikach, tak jak oni stoją przy nas, to możemy żywić nadzieję, że przeciw światu przywrócone będą światu pokój i wolność, i tym samym wam, wasz piękny kraj ojczysty - Prusy Wschodnie”.

Duchem hitlerowskiej agresji kierował się Strauss, kiedy w 1956 r. w przemówieniu w Holfeldzie powiedział:

„...Zjednoczona siła naszych sojuszników wystarczy, aby wymazać z mapy Związek Radziecki”.

Do powtórzenia hitlerowskiej agresji wzywał bawarski minister pracy Walter Stein, kiedy w dniu 11 maja 1961 r. mówił w Würzburgu:

„...Niemcy muszą mieć więcej przetrzeźnionego życia. Brak nam ziemi, którą możemy znaleźć u sąsiadów”.

Do agresji nawoływał premier rządu krajowego w Schlezwik - Holstynie, von Hassel, kiedy w 1961 r. w czasie kampanii wyborczej do Bundestagu mówił:

„Nasze roszczenia nie ograniczają się jedynie do rewizji granicy na Odrze i Nysie.

Pragniemy odzyskać wszystkie dawne tereny niemieckie. Rok dwutygodniowy nie powinien stać się 83. rocznicą Rewolucji Październikowej”.

Utrzymane w tym agresywnym duchu wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli NRF można przyrównać do liku.

Historia nie nauczyła niczego militarystów bońskich. Nie strasznił nam oni. Z pełnym spokojem budujemy tutaj, przy samej Nysie kombinat energetyczny, tak jakbyśmy go budowali na drugim krańcu Polski, nad Bugiem. Ale podobnie, jak ogarnięty żądzą zemsty przestępca dopuszcza się zbrodni podpalenia domu, tak samo istnieje niebezpieczeństwo, że zaślepieni nieważnością do państw socjalistycznych militarysty i rewanzysty zachodniemieccy mogą wywołać pożar wojny światowej.

Temu właśnie pragną zapobiec państwa socjalistyczne przez zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i rozwiązanie na tej podstawie problemu niemieckiego, a zwłaszcza problemu Berlina zachodniego.

Berlin zachodni przekształcony został w siedlisko szpiegostwa, dywersji i prowokacji. Militarysty bońscy okrzyknęli go „miastem frontowym”, jako że z tego miasta od lat prowadzi faktycznie agresję wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ustanowienie przez NRD granicy państwowej w Berlinie sprawiło odwetowców niemieckich w ślepe wściekłość. Napady na terytorium NRD z Berlina zachodniego, ostrzeżenie posterunków NRD, zamachy bombowe na granicy stały się niemal codziennym zjawiskiem. Rewanzysty inspirowani przez Bonn i podlegani przez Brandta, burmistrza Berlina zachodniego, uciekli się ostatnio do grubych prowokacji, dopuścili się napaści na żołnierzy radzieckich, pełniących wartę honorową u pomnika w zachodniej części miasta. Organizowali i nawoływali ludność Berlina zachodniego do zlikwidowania granicy państwowej w Berlinie.

Te niebezpieczne dla pokoju prowokacje militarystów i rewanzystów niemieckich wolały głośno na cały świat o zmianę sytuacji w Berlinie zachodnim, o demilitaryzację tego miasta, o przekształcenie go w wolne, zneutralizowane miasto.

Związek Radziecki i wszystkie państwa socjalistyczne wykazują aż nadmiar cierpliwości w dążeniu do porozumienia się z Zachodem w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec i znormalizowania sytuacji w Berlinie zachodnim. Nie zaniebamy niczego, aby wyczerpać wszystkie środki prowadzące do tego celu. Jeśli jednak nasza dobra wola nie znajdzie zrozumienia u mocarstw zachodnich, jeśli nie zgodzą się one na likwidację reżimu okupacyjnego w Berlinie zachodnim i uregulowanie problemu niemieckiego w duchu pokoju, to wbrew nim państwa socjalistyczne zawrą traktat pokojowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, który zgodnie z interesami pokoju i suwerenności prawami NRD w tym mieście ureguje sprawę Berlina zachodniego jako wolnego miasta, sprawę jego komunikacji przez terytorium NRD, położy kres okupacyjnemu statusowi Berlina zachodniego.

Towarzysze - mówi w zakończeniu i sekretarz KC PZPR - oddajecie dziś do eksploatacji pierwszy 200 megawatowy turbozespół wielkiej elektrowni kombinatu turoszowskiego, budowanego za środki całego narodu. Uroczystość ta zbiega się prawie dokładnie z 23. rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę. Wówczas ojczyzna nasza była słaba, osamotniona, skazana na zatracenie wskutek antynarodowej polityki rządów sanacyjnych. Jakże inaczej wygląda dzisiaj Polska Ludowa, w której gospodarzem stał się lud pracujący.

W tym czasie militarysty niemieccy nie domagają się jeszcze broni atomowej, a nawet deklarują wyrzeczenie się tej broni. Aspiracje te uważają za przedwczesne. Żądają jednak „pełnego zrównania w prawach” niemieckich oddziałów wojskowych „z wszystkimi innymi kontyngentami” wojskowymi państw zachodnich. Adenauer bierze w obronę hitlerowski korpus oficerski, który ma się stać trzonem przyszłej „Bundeswehry”. W wywiadzie dla prasy z dnia 29 października 1950 r. mówi on z wyrzutem pod adresem mocarstw zachodnich:

„Od pięciu lat jesteśmy demilitaryzowani. Od pięciu lat niemieccy żołnierze - oficerowie, podoficerowie, szeregowcy - którzy w niczym nie zawiniłi - są bezczynni... Naród niemiecki po tych doświadczeniach z trudem będzie mógł się przestawić. Do tego konieczny jest czas i wczucie się psychologiczne”.

Jeszcze w 1955 r. Adenauer syple piaskiem w oczy światowej opinii publicznej, mówiąc w oświadczeniu rządowym:

„W rokowaniach londyńskich, jak wiecie, zrezygnowaliśmy z broni ABC (broń atomowa, bakteriologiczna i chemiczna), aby w ten sposób dać przykład i zrobić początek”.

W dwa lata później Adenauer zdołał już zapomnieć o swej rezygnacji z broni atomowej i w dniu 5 kwietnia 1957 r. na konferencji prasowej w Bonn oświadczył: „Taktyczne bronie atomowe są w gruncie rzeczy niczym innym jak dalszym rozwinięciem artylerii i jest w pełni samo przez się zrozumiałe, że... nie możemy z nich zrezygnować”.

Począwszy od 1957 r. w Niemczech zachodnich została rozpętana trwająca po dzień dzisiejszy kampania o uzbrojenie Bundeswehry w broń atomową, kampania, której przewodzi rząd boński i najwyższe czynniki państwowe.

25 marca 1958 r. zachodniemiecki Bundestag uchwalił rezolucję w sprawie atomowego uzbrojenia Bundeswehry, w której stwierdza, że:

„...siły zbrojne NRF muszą zostać tak wyposażone w najbardziej nowoczesną broń, aby mogły sprostać zobowiązaniu przyjętym przez NRF w ramach NATO”.

Ten sam Adenauer, który jeszcze w 1949 r. zaklinał się publicznie, że jest zdecydowanym przeciwnikiem remilitaryzacji Niemiec, a w 1955 r. wyrzekł się uroczystie broni atomowej, do czego zresztą zobowiązał się w układzie paryskim, oświadcza we wrześniu 1960 r., że „kto chciałby zaprzeczyć zachodniemieckim siłom zbrojnym prawa korzystania z broni atomowej, byłby głupcem, lub czymś jeszcze gorszym”.

Zycie dowiodło, ile warte były uroczyste oświadczenia Adenauera i innych władców państwa bońskiego, w których wyrzekali się remilitaryzacji Niemiec oraz broni atomowej. Oświadczenia te okazały się kłamliwe, oszukańcze, obliczone na wprowadzenie w błąd narodów. Takim samym oszustwem są ich dzisiejsze zapewnienia, jakoby broń atomowa potrzebna im była tylko w celach obrony.

Niemieckiej Republice Federalnej i jej sojusznikom nikt nie zagraża, nikt nie żyje wobec niej i wobec jej sojuszników atlantyckich agresywnych zamiarów. Rząd boński domaga się broni atomowej nie dla obrony, lecz w celach przygotowania agresji na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Polskę, na Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne. Zamiar agresji wojennej kierował Adenauerem, kiedy 10 lipca 1960 r. mówił w Düsseldorfie do przesiedleńców z Prus Wschodnich:

„...Jeśli stać będziemy wiernie i mocno przy naszych sojusznikach, tak jak oni stoją przy nas, to możemy żywić nadzieję, że przeciw światu przywrócone będą światu pokój i wolność, i tym samym wam, wasz piękny kraj ojczysty - Prusy Wschodnie”.

Duchem hitlerowskiej agresji kierował się Strauss, kiedy w 1956 r. w przemówieniu w Holfeldzie powiedział:

„...Zjednoczona siła naszych sojuszników wystarczy, aby wymazać z mapy Związek Radziecki”.

Do powtórzenia hitlerowskiej agresji wzywał bawarski minister pracy Walter Stein, kiedy w dniu 11 maja 1961 r. mówił w Würzburgu:

„...Niemcy muszą mieć więcej przetrzeźnionego życia. Brak nam ziemi, którą możemy znaleźć u sąsiadów”.

Do agresji nawoływał premier rządu krajowego w Schlezwik - Holstynie, von Hassel, kiedy w 1961 r. w czasie kampanii wyborczej do Bundestagu mówił:

„Nasze roszczenia nie ograniczają się jedynie do rewizji granicy na Odrze i Nysie.

Pierwsze dni września nie przyniosły poprawy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zdarzają się wypadki nieuczciwości ze strony rolników, którzy sprzedają państwu zawieszoną zboże. Taki wypadek miał miejsce w Tryńcu, gdzie wskutek niedopatrzenia ze strony magazyniera przyjęto zawieszoną zboże i w rezultacie magazyn rusiano jeszcze raz poddać dezynfekcji, co oczywiście nie sprzyja sprawnemu rozwojowi skupu zboża.

Notujemy również asekuranckie - nie chcemy użyć określenia nieuczciwe - stanowisko, które zajmują magazynierzy przyjmujący zboże. Np. w Kańcuździe zakupiono 20 ton pszenicy o cechach I stopnia gęstości, a zapłacono za nią według II stopnia. W ten sposób rolnicy zamiast po 202 zł za 1 m pszenicy (cena na obowiązkuwe dostawy), otrzymali po 195 zł.

Również niektóre gminne spółdzielnie nie stanęły dotychczas na wysokości zadania. Np. GS Przemysł - wieś zobowiązała się uruchomić w Fredropolu punkt skupu czynny trzy razy w tygodniu. Nie wywiązuje się ze swego zobowiązania. 5 września do punktu skupu zjechali się licznie okoliczni rolnicy, a do godziny 13., magazyniera nie było. Kilkanaście furmank wróciło ze zbożem do domu. Nie jest to jedyny tego typu wypadek w rejonie działania GS Przemysł - wieś. Innym przykładem świad-

czącym o złej pracy niektórych gminnych spółdzielni jest wypadek, jaki miał miejsce w Nowosiółkach Dydyńskich, gdzie miejscowa GRN bezskutecznie interweniowała w GS Bircza o odbiór 1500 kg zboża zakupionego na wolnym rynku. Dotychczas bezskutecznie. GS Orzechowce również źle zorganizowała odbiór zboża. Rolnicy kilka godzin wyczekują przed magazynem wskutek czego nie zawsze mogą nawet podjąć pieniądze w GKS.

Podobne wypadki nie mogą mieć więcej miejsca. Aparat kontrolny winien na nie zwrócić bacniejszą uwagę i w stosunku do winnych takich rażących zaniedbań wyciągać surowe konsekwencje. (e)

18 lat Ludowej Bułgarii

9 WRZEŚNIA Ludowa Republika Bułgarii obchodzi XVIII rocznicę wyzwolenia. Między tamtą datą, a dniem dzisiejszym leży epoka, której na imię budownictwo socjalizmu, a która legitymuje się 14-krotnym w porównaniu do okresu przedwojennego wzrostem produkcji przemysłowej!

O przeobrażeniach i osiągnięciach najlepiej mówią porównania. Szczególnie porównania z krajami o zbliżonych warunkach i poziomie wyjściowym. Takimi krajami są w wypadku Bułgarii jej sąsiedzi: Grecja i Turcja. Przed II wojną światową poziom gospodarczy tych 3 państw był jeśli nie jednaki, to bardzo zbliżony. Superzaczynano rolnictwo, prawie nieistniejący, bądź ledwo zaskakujący przemysł, żyjące w nędzy masy chłopów. Po 18 latach Bułgaria oderwała się od swych południowych sąsiadów, dawnych „towarzyszy niedoli”, niczym odrzuć od konnego zaprzęgu.

Oto porównanie produkcji na 1 mieszkańca węgla i energii elektrycznej w wymienionych krajach w 1960 r.:

	Węgiel (kg)	Energia elek. (kWh)
Bułgaria	2.200	610
Grecja	300	230
Turcja	370	120

Dodajmy, że w 1965 r. Bułgaria produkować będzie na głowę ludności 1.500 kWh.

Nie inaczej przedstawiają się te porównania i w innych gałęziach produkcji. Np. jeśli chodzi o produkcję stali, to w 1960 r. Bułgaria produkowała na jednego mieszkańca 40 kg, a w 1965 produkować będzie 220-230 kg, podczas gdy w Turcji i Grecji produkcja stali na jednego mieszkańca wynosi około 20 kg.

Bułgaria jest dziś już krajem przemysłowo-rolniczym, gdy struktura ekonomiczna Grecji i Turcji pozostała niemal niezmieniona. Przemysł bułgarski daje dziś 58 proc. całego dochodu narodowego, udział zaś przemysłu w dochodzie narodowym Grecji wynosi zaledwie 19 proc., Turcji zaś — 17 proc. Rolnictwo — dzisiejszej Bułgarii, choć jeszcze 18

Wymowa porównań

lat temu nie odbiegało od poziomu wsi greckiej czy tureckiej, zmieniło nie do poznania swoje oblicze. Należy do tych, którzy na ziemi pracują — do chłopów. Tymczasem w Grecji i Turcji prawie połowa gruntów uprawnych jest własnością obszarników, a 773 tys. chłopów w Turcji dysponuje zaledwie 4,3 procentami gruntów o powierzchni do 2 ha. Wynik: tylko w latach 1956-1962 o ponad połowę wzrosła produkcja rolna i podwoiła się w porównaniu do 1939 r. wydajność z ha większości upraw — przy utrzymaniu się niemal na poziomie przedwojennym produkcji rolnej Grecji i Turcji.

Niezwykle wymownym odbiciem przemian jest handel zagraniczny: Bułgaria, która niegdyś eksportowała wyłącznie surowce i płody rolne, dziś w ponad 50% wywozi także produkty przemysłowe, podczas gdy Turcja i Grecja nadal pozostają surowcowo-rolnym „Hinterlandem” Europy, w dodat-

ku obciążonym olbrzymim deficytem bilansu handlowego.

Warto porównać tempo wzrostu dochodu narodowego: w Bułgarii wynosi ono rocznie 12-15 procent, w Grecji, mimo „wpompowanych” w jej gospodarke olbrzymich kredytów dolarowych, wynosił on w latach 1958/59 zaledwie 3,8%, a w Turcji w latach 1953-1958, wg oficjalnych danych tureckich — 4,46%.

Już tych kilka liczb, nie obejmujących tak kapitalnych zagadnień, jak np. rozwój oświaty, opieki zdrowotnej itp. — gdzie porównania przemawiają o wiele jeszcze wymowniej na korzyść Bułgarii — świadczą, czym dla Bułgarii było objęcie władzy przez lud i wejście na drogę budownictwa socjalistycznego.

Gdy o perspektywach Grecji jej b. minister Kassisimatis mówił niedawno „jeśli będziemy się nadal posuwać w tym tempie, to za 10 lat przescięgnie nas nawet Etiopia” — Bułgaria, kraj, który przed wojną podobnie jak Grecja tonął w analfabetyzmie, oraś sochą i chodził boso — zbliża się dziś w szybkim tempie do czołówki europejskiej!

Naród polski, który z na rodem bułgarskim związany jest wspólnotą celów i dążeń, przyjaźnią, braterstwem, nieustannie rozwijającą się współpracą — cieszy się tymi sukcesami Bułgarii jak swoimi własnymi. W dniu święta bratniej Bułgarii przesyłamy naszym przyjacielom znad Morza Czarnego życzenia dalszych wielkich osiągnięć w budownictwie socjalistycznego jutra.



Jedną z najnowocześniejszych budowli — wiatłok w Brazylii.

CAF

Pamięci wybitnego naftowca

Niedawno minęła 40 rocznica śmierci jednego z pionierów polskiego przemysłu naftowego, kontynuatora dzieła Ignacego Łukasiewicza — Henryka Waltera. Nad odwołaniem zyciorysu tego nie zwykle utalentowanego i zasłużonego polskiego naftowca pracował ostatnio prof. inż. Jan Czastka z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

Szczegóły z pracy prof. Czastki o Henryku Walterze są pasjonującą lekturą. Dowiadujemy się bowiem o tym, jak Walter odbywał dalekie zagraniczne podróże, aby zapoznać się z najbardziej postępowymi metodami wiertnictwa naftowego i z jakim uporem wszystko co nowe wprowadzał w naszych Karpatach, jak bronił i popierał naukowców, którzy chcieli wnieść coś nowego do

naftowej techniki. Prof. Czastka pisze m. in. o tym, że Henryk Walter równo sto lat temu — w 1862 r. wprowadził w kopalni w Bóbrce rewolucję w naftcie, jak na owe czasy — wiercenie udarowe tzw. wolnospadowe, które zrewolucjonizowało tę gałąź górnictwa.

Henryk Walter walczył niestrudzenie o powstanie szkolnictwa zawodowego w służbie nafty. Popierał starania Ignacego Łukasiewicza o założenie szkoły górniczej w Bóbrce. Z nazwiskiem Waltera łączy się zastosowanie poraz pierwszy w Karpatach lokomobil do napędu urządzeń wiertniczych, a także pompy węgłowej. Warto zaznaczyć, że pompę tę wykonał na jego zamówienie kowal z Kołaczyc nazwiskiem Bursa.

Henryk Walter pozostawił

ogromny dorobek. Napisał ok. 60 prac, które położyły podwaliny pod naftową wiedzę górnictwa w Polsce, a zwłaszcza geologii.

Ten wybitny polski naftowiec przez wiele lat piastował poważne funkcje w przemysle naftowym. Na polecenie francuskiego towarzystwa, którego był konsultantem, Walter przeprowadza badania poza granicami kraju — we Włoszech i Francji. Kierował pracami nad przygotowaniem mapy geologicznej Karpat. Przez dłuższy okres pracował Walter na stanowisku nacelnika Okręgowego Urzędu Górniczego we Lwowie.

Henryk Walter dał się poznać nie tylko jako wybitny specjalista w zawodzie naftowca, ale również jako plemienny patriota. Brał udział w powstaniu 1863 r.

(kas)

Reportaże Nikolajewa i Popowicza

Redakcja „Wiedza i Technika” AR wybrała najciekawsze fragmenty kolejnych odcinków reportaży Nikolajewa i Popowicza, drukowanych na łamach dzienników „Prawda” i „Krasnaja Zwiezda”. Oto garść nie znanych dotychczas szczegółów 186-godzinnej podróży dwu kosmonautów radzieckich po orbicie okołoziemskiej.

SPOTKANIE W ETERZE I W KOSMOSIE

JEDNYM z najtrudniejszych problemów technicznych lotu statków „Wostok-3” i „Wostok-4” było ich „kosmiczne rendez-vous”. Nikolajew i Popowicz wielokrotnie przestudiowali teoretyczne założenia tego spotkania z ołdkami i szkieletnikami w ręku. Jeszcze na Ziemi doszli do wniosku, że prawdopodobnie będą się widzieli wza jemie na orbicie.

Zegając Andriana na kosmodromie, Paweł zaproponował... zakład. Wygrać go miał ten, który pierwszy spostrzeże statek kolegi.

Zanim jednak doszło do wizualnego spotkania obu pilotów na orbicie okołoziemskiej, nastąpiło spotkanie statków w eterze. 12 sierpnia o godzinie 11,02, pilot statku „Wostok-3” usłyszał w radio pożeagalny meldunek swego kolegi, składany na kosmodromie Bajkonur na ręce przewodniczącego specjalnej komisji państwowej.

Jako „oblatany” kosmonauta Nikolajew powitał Popowicza w kosmosie przepisową formułą: „Birkut”, „Birkut” — tu „Sokol”. Jak mnie słyszysz?”

Popowicz, oszołomiony jeszcze hukiem silników rakiet i przejściem od przeciążeń w drodze na orbitę — do stanu nieważkości, zapomniał natomiast o regulaminie i krzyknął z radością:

— Andriusza! Jestem tutaj, obok ciebie. Słyszę cię doskonale!

KIEDY SERCE BIŁO NAJSZYBCIEJ?

Tuż przed lotem Nikolajewa i Popowicza trzej wybitni specjaliści biologii i medycyny kosmicznej — dr Jazdow-

ski, dr Gazenko i dr Giemlin — opublikowali w piśmie „Awiacija i Kosmonawtika” tabele ilustrujące rytm pulsu Titowa w różnych fazach jego dobowego lotu. Materiałów do opracowania tej tabeli dostarczyły zapisane na taśmie automatyczne sygnały czujników elektrycznych, informujące przez cały czas lotu o stanie zdrowia pilota.

Przed startem serce majora Titowa biło z częstotliwością

dłużej niż Gagarin i Titow, nieraz ogarniało ich obu zniecierpliwienie. Jednakże lekarze mieli rację, przedłużając okres przygotowań i wprowadzając dodatkowe ćwiczenia hartujące zmysł równowagi. Dzięki temu piloci statków „Wostok-3” i „Wostok-4” byli w znakomitej formie tak fizycznej, jak i psychicznej.

PRZYGODY W STANIE NIEWAŻKOŚCI

Kiedy w 10 godzinie lotu lekarze nie stwierdzili w organizmie Nikolajewa żadnych zaburzeń (krytyczna godzina

Przygody na orbicie

69 uderzeń na minutę. W chwili gdy ogłoszono, że do startu pozostaje tylko 5 minut, puls kosmonauty podskoczył do 108 uderzeń. A oto następne raporty czujników:

- tuż po starcie — 119 uderzeń na minutę;
- końcowa faza przeciążeń, towarzyszących wejściu na orbitę — 104 uderzenia;
- 10. minuta lotu orbitalnego — 100;
- 3. okrążenie Ziemi — 95;
- 7. okrążenie — 82;
- 14. okrążenie — 76;
- przeciążenia przy powrocie na Ziemię — 104 uderzenia.

Ciekawie wygląda porównanie pulsu Nikolajewa w momentach największych przeciążeń z pulsem Titowa. Kosmonauta nr 3 pisze w „Prawdzie”, że w najtrudniejszej chwili lotu przyrządy automatyczne zarejestrowały u niego 120 uderzeń pulsu na minutę. Podobnie reagował w czasie wejścia na orbitę i zejścia z niej organizm Popowicza.

Nikolajew stwierdza, że trudniejszy był trening przeciążeń niż droga na orbitę oraz z orbity. Kosmonauci nr 3 i nr 4 trenowali znacznie

lotu Titowa), kosmonauta nr 3 otrzymał zgodę na odwiązanie się od fotela i swobodne „popływanie” w kabine.

Gagarin, Titow, Glenn i Carpenter odbyli kosmiczne podróże, nie opuszczając foteli. Nikolajew pierwszy wypróbował emocje nieważkości „w locie”.

Świetna forma kosmonauty pozwoliła przeprowadzić ten eksperyment już w czasie pierwszej doby lotu. Lekarze i instruktorzy zalecali jednak daleko posuniętą ostrożność: „Z nieważkością nie ma żartów”, Nikolajewowi polecono odpiąć pasy powoli i równie powoli „wypłynąć” z fotela.

Pilot „Wostoka-3” ściśle podporządkował się instrukcji. Najpierw uwolnił jedno ramię, potem drugie, następnie całe ciało. Nie odważył się jednak na natychmiastowe „ewolucje powietrzne”. Najpierw „leżał” w powietrzu, trzymając się poręczy fotela, następnie odepchnął się ostrożnie i doznał wrażeń znanych dotychczas tylko bohaterom powieści fantastycznonaukowych.

„Przedziwne: nie trzymam się niczego, a wiszę — relacjonuje w gazecie „Krasnaja

Zwiezda” radziecki kosmonauta nr 3 — raz do góry głową, innym razem — w dół. Nie obeszło się, rzecz jasna, bez emocji. Ale oczekiwałem czegoś gorszego. A tymczasem to „gorsze” nie nadchodziło, na odwrót miałem przyjemne uczucie. Nabrałem odwagi, dałem „nurka”, zrobiłem obrót wokół osi podłużnej ciała...”

Później Nikolajew wykonywał bardziej skomplikowane „figury powietrzne” — wprawił nawet ciało w ruch wirowy, zamieniając się na chwilę w „baka”. Jego pierwszy spacer po kabine trwał około godziny. Gdy Popowicz kładł się spać na kosmodromie 11 sierpnia wieczorem powiedziano mu, że eksperyment „spaceru po kabine” powiodł się i że następnego dnia on go powtórzy.

— Śmiało, śmiało, Pawełku — zachęcał Nikolajew przyjaciela, gdy Popowicz po wyjściu na orbitę zaczął odpinąć pasy, którymi przywiązany był do fotela. — To nie straszne.

Kosmonauta nr 4 odpiął jednak pasy zbyt gwałtownie. Ciało jego momentalnie porzucił fotel i poleciało w górę i Popowicz wyrzucił głowę o pułap kabiny.

Nauczony przykrym doświadczeniem, później „pływał” ostrożnie. Obaj kosmonauci kilkakrotnie odpiнали pasy od swych foteli, leżąc w powietrzu jedli, prowadzili rozmowy radiowe, robili notatki.

Nieco trudny był tylko pierwszy powrót do fotela. Należało zająć pod sufitem pozycję dokładnie nad fotelem pilota, odepchnąć się palcem od pułapu kabiny i „wpaść” na miejsce, między poręcze.

Gdy w czasie lotu Nikolajewa, włączyła się „Interwizja”, jego dubler Iwan Anikiejew, krzyknął przez radio: — Andriusza! Pokaż Europie nieważkość! I Andriusza pokazał. A Paweł podniesionym kciukiem dał do zrozumienia milionom telewizorów, że w nieważkości można żyć i pracować.

Opracował: R. B. (WIT-AR)



Nowoczesny hotel w Słonecznym Brzegu. CAF — fot. Uchymiak

Silniki z Nowej Dęby na trasach alpejskiej Sześciodniówki

17 bm. rozpoczyna się XXXVII Sześciodniówka — jedna z najpoważniejszych imprez motocyklowych świata, organizowana tym razem u podnóża Alp w miejscowości Garmisch - Partenkirchen (Niemcy). Udział w tych zawodach (długość trasy wynosi 1600 km) będzie poważną próbą dla naszych rajdowców i motocykli na których wystartują. Będzie to również „ogniowa” próba dla silników motocyklowych o pojemności 125 ccm, produkowanych przez Zakłady Metalowe w Nowej Dębie, silniki te bowiem zamontowane są w motocyklach „Sarenka”, na których startuje 3-osobowa ekipa fabryczna WSK Świdnik oraz 2 zawodników w zespole narodowym.

Jak się dowiadujemy w Nowej Dębie, „Sarenki” startujące w Sześciodniówce nie będą jeszcze wyposażone w nowe czterobiegowe silniki, lecz w seryjne silniki S-01-2 w wykonaniu sportowym. Na zamówienie WSK Świdnik wykonano do nich 10 specjalnych wałów korbowych od-

znaczających się staranniejszą obróbką, małymi zmianami konstrukcyjnymi oraz idealnym pasowaniem niwelującym „bicie”, które jest znową wielą kierowców-amatorów.

Silniki te już na miejscu w Świdniku zostały nieco ulepszone (w gwarze motorowej nazywa się to „podrasowaniem” tak, że ich moc wzrosła z 6,5 — 7 KM do 8 KM.

W rozważaniach poprzedzających występ naszych motocyklistów w Sześciodniówce (m. in. na łamach popularnego „Motoru”) spotyka się krytyczne uwagi pod adresem konstruktorów z Nowej Dęby, a nawet sugestie obciążające ich odpowiedzialnością za ewentualne niepowodzenia naszych zawodników w klasie 125 ccm. Wydaje się, że w świetle przytoczonych faktów (Zakłady Metalowe w Nowej Dębie nie przygotowują praktycznie rzecz biorąc silników przed zawodami) zastrzeżenia te kierowane są pod złym adresem, nie mówiąc już o tym, że są w ogóle przedwczesne.

Z. FLASZA

Skansen naftowy - w Bóbrce

W najstarszej w kraju kopalni ropy — Bóbrce, gdzie drążyły ręczne kopanki wynalazca lampy naftowej i pionier przemysłu naftowego — I. Łukasiewicz, powstaje w szybkim tempie pierwsze na świecie muzeum, które obrazować będzie dzieje tej gałęzi gospodarki.

Teren bóbrczańskiego skansenu, nie licząc pozostałych z czasów działalności Łukasiewicza obiektów (kuźnia, kielat, kotłownia), przystosowany do urzędzenia ekspozycji odwiedzających w pełni ich ówczesną funkcję, wzbogacił się ostatnio o kilka urządzeń, które dawno odstawił do przysłowiowego lamusa. Poza rekonstrukcją najstarszego szybu naftowego — ręcznie drążonej kopanki „Franka”, wykonano kopankę pokazową, ustawiono na otworze „Janina” kiwon, wykonano i zmontowano prototyp pierwszego urządzenia do ręcznego wiercenia szybików. Na marginesie warto przypomnieć, że właśnie w lipcu br., upłynęło sto lat od chwili odwiedzenia w Bóbrce pierwszego szybu.

Dotychczasowy pomyslny

przebieg prac w urzędzeniu muzeum naftowego na wolnym powietrzu, zawdzięczać należy dużemu zainteresowaniu i wysiłkowi kierownictwa Kopalnictwa Naftowego w Krośnie, PP Poszukiwań Naftowych w Jasle i in. Szczególnie wiele osobistego zaangażowania w tę sprawę wnoszą docent inż. Górka i inż. Hosiowski. Dużo pomocy organizatorom placówki, która obrazować będzie rozwój tej tradycyjnej gałęzi przemysłu na Podkarpaciu, okazuje kierownik Wydz. Ekonomicznego KW PZPR w Rzeszowie tow. J. Rak.

Obecnie w Krośnie opracowuje się rozszerzone założenia do urzędzenia skansenu w historycznym rozwoju wiercenia i eksploatacji złóż ropy i gazu. Wprawdzie nie są one jeszcze związane na „ostatni guzik”, ale już możemy donieść, iż wędrowiec zobaczy w Bóbrce wszystkie rodzaje urządzeń wiertniczych (będzie ich osiem) i eksploatacyjnych, naturalnie od najstarszego do najnowszego typu.

Zgodnie z przewidywaniami, oczywiście jeśli wszystko pójdzie po myśli organizato-

ów, skansen otwarty zostanie w ciągu dwóch najbliższych lat. W roku 1983 w Bóbrce znajdą się m. in.: pierwszy prototyp kanadyjski, żuraw kanadyjsko - polski, urządzenie do wiercenia żerdziowo - linowego i in.

Miło jest również donieść, iż stroną finansową skansenu, która spoczywała dotąd niemal wyłącznie na barkach zakładów przemysłu naftowego woj. rzeszowskiego, zainteresował się Ministerstwo Górniczo - Energetyki. Przyobiecało ono pewne fundusze na ten cel.

Bieszczady czekają na rolników

Akcja osiedleńcza w Bieszczadach nabiera coraz większego rozmachu. Przyczynia się do tego przede wszystkim podjęta niedawno uchwała KERM, która wprowadziła wiele dalszych ulg i udogodnień dla rolników pragnących osiedlić się na tym terenie.

Dotychczas w rejonie Bieszczadów osiedliło się ok. 600 rodzin, w gospodarstwach o łącznym obszarze blisko 5,5 ha ziemi.

Najwięcej osadników przyjął powiat Ustrzyki Dolne. Ogółem akcja osiedleńcza objęła 44 miejscowości, z tego 19 jest już całkowicie zamieszkałych i zagospodarowanych.

Dla przyszłych osadników przygotowano na terenie Bieszczadów dalszych 450 nowych gospodarstw. Bieszczady czekają na rolników!

ACH TEN PRZEJAZD

W Mielcu, w drodze z miasta na Osiedle trzeba przechodzić przez przejazd kolejowy, który b. często jest zamknięty na 10 min. przed nadjeściem pociągu. Ten zwyczaj szczególnie daje się we znaki ludziom spieszącym do pracy lub powracającym do domów. Dlatego, w razie długiego oczekania, kiedy kolejarzom nie chce się podnieść rampy, wielu spieszących, nie widząc pociągu, przeciska się pod szlabanem.

Tak też było 30 sierpnia około godz. 18. Na przejeździe przetańczono pociąg, przejazd był zamknięty 20 min. Samochody dają sygnały, ludzie wołają, ale rampy nie otwierano. Na skutek tak długiego oczekania, niektórzy ludzie poczęli przechodzić pod szlabanem. Nagle wpadają strażnicy kolejowi i zaczynają przechodzących łapać za „podszewkę” i pobierać mandaty po 50 zł od każdego zatrzymanego, oświadczając, że przejazd wolno zamykać na 15 min. przed nadjeściem pociągu.

Owsem, rozumiem że przejazd musi być strzeżony, ale dopóki brak mostu czy kładki ponad torami, dopóty absolutnie nie należy bez potrzeby przetrzymywać zamkniętego przejazdu, tylko po to, żeby niekażdy mniej cierpliwych przechodniów dokliwymi karami.

Jan Marciniak
Mielec

„KLIENT MA RACJE BARDZO MAŁO”

W połowie lipca br. w sklepie PSS nr 15 w Jarosławiu kupi-

Listy DO REDAKCJI

Iam zegarek damski na rękę marki „Ruhla” za 700 zł. W następnym dniu zgłosiłam się do kierownika w/w sklepu z prośbą o zamianę na inny, lub zwrot pieniędzy, ponieważ kupiony zegarek w ciągu jednej doby cztery razy stanął, mimo właściwego nakręcenia.

Powiedziano mi, że zegarek mógł spaść na ziemię i dlatego stanął. Zostawiłam zegarek razem z gwarancją do oglądnięcia przez zegarmistrza. Po 10 dniach zegarek oddano, podobno usunęło jakaś usterkę, choć nie dowiedziałam się jaka. Okazało się jednak, że naprawa nie pomogła, zegarek stanął lub spieszyl 15 min. na dobę.

Znowu zaniósłam, ale tym razem, zgłaszając się po odbiór dowiedziałam się, że podobno jest tam jakieś uszkodzenie spowodowane na pewno upadkiem. (Być może, mnie nie upadł, mógł chyba upaść w sklepie czy nawet u zegarmistrza).

Kierownik sklepu bardzo grzecznie zapewnił mnie, że porozmawia z dyrektorem PSS i może zapłacić mi za naprawę, bo to będzie większy koszt — około 100 zł.

Nie zgłosiłam się już po odbiór, bo i po co? Zegarek, który nie spełnia swojej roli i nie można na nim polegać — nie jest mi potrzebny, a z drugiej strony na wyrzucenie 700 zł „w błoto” przy takim poborach nie mogę sobie pozwolić.

Na marginesie chciałabym zaznaczyć, czy hasło tak często ostatnio używane: „Klient ma zawsze rację” nie można by zmienić na inne, bardziej życiowe i praktykowane: „Klient ma rację bardzo rzadko”.

Maria Markowska
Jarosław

MOJA PROPOZYCJA

Autobusy PKS, na trasie Tarnobrzeg — Rzeszów ze względu na dużą liczbę dojeżdżających do pracy, są niezmiernie przepełnione. Sporo osób nawet z miejscowymi biletami nie może się dostać do autobusu, po prostu z braku miejsca. Z tych też względów, w pierwszych dniach września, na mniejszych przystankach, jak w Budach Głogowskich i Widelce, autobus zdążający rano do Rzeszowa w ogóle się nie zabrzymywał. Nie zabrali ludzi zdążających do pracy i do szkoły.

Moim zdaniem można by wycofać jeden z wozów na trasie Głogów — Rzeszów, gdyż jest ich tam dość dużo, tym bardziej że z Głogowa można dojechać na czas pociągami. Natomiast jeden lub dwa wozy przemieścić na trasę Rzeszów — Kolbuszowa z tym, żeby w drodze powrotnej autobus przyjeżdżał do Rzeszowa na godzinę 7 min. 20. Takie załatwienie sprawy na pewno rozwiązałoby na tej trasie kwestię dojazdów do Rzeszowa.

Warto nad tym pomyśleć.

St. Stopa
Budy Głogowskie

„Medea” na scenie teatru

Równoległe z włoską komedią „Dobranoc Patrycja” Teatr im. Wandy Siemaszkowej przygotował na otwarcie sezonu drugie przedstawienie. Będzie to tragedia antyczna Eurypidesa „Medea” we współczesnej transkrypcji znanego powieściopisarza Stanisława Dygata.

W rzeszowskiej realizacji „Medei”, która jest drugim w Polsce spektaklem po premierze w Teatrze Dramatycznym m. st. Warszawy — obok odtwórczyni roli tytułowej, Celiny Klimczakówny — udział biorą: Irena Chudzikówna (Niespokojna dziewczyna), Witold Gruszecki (Jazon), Wincenty Zawirski (Kreon), Adam Fornal (Egeusz), Józef Jachowicz (Posłaniec) i Tadeusz Czarnowski (Chór).

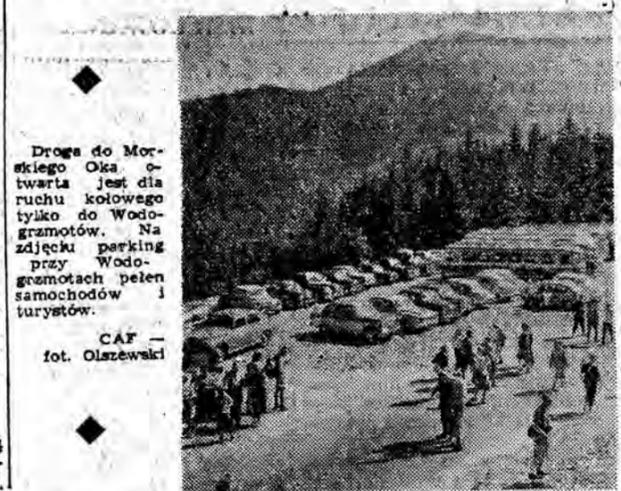
Oprawę scenograficzną do „Medei” projektowała Salomea Gawrońska, laureatka Wojewódzkiej Nagrody Twórczej. Muzykę opartą na motywach antycznych skomponował kierownik muzyczny Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie Franciszek Barfuss, plastykę ruchu opracowano pod kierunkiem prof. Janiny Strzembosz. Reżyserował Jerzy Pleśniarowicz.

Premierę „Medei” zobaczą 7 września mieszkańcy Sędziszowa, a później Teatr im.

Wandy Siemaszkowej odwiedzi z tym utworem Brzoźów, Fryszak, Krośno, Jasło, Iwonice, Gorlice i Sanok.

W Rzeszowie „Medea” będzie grana w październiku. Kontynuując pracę sceny szkolnej, która w związku z 20-leciem PPR dawała „Matkę” Gorkiego, teatr rzeszowski organizuje w porozumieniu z Kuratorium specjalne przedstawienia szkolne.

Turyści w Tatrach



Droga do Morzkiego Oka otwarta jest dla ruchu kołowego tylko do Wodogrzmotów. Na zdjęciu parking przy Wodogrzmotach pełen samochodów i turystów.

CAF — fot. Olszewski

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Komentarz Oldboy'a

WRZESIEŃ będzie bardzo pracowitym miesiącem dla naszych piłkarzy. Szybkie tempo rozgrywek, narzucone w tych dniach przez zespoły II ligi, podziemia od najbliższej niedzieli ekstraklasa, planując do końca br. aż 4 mistrzowskie rundy. Tak więc w ciągu niespełna trzydziestu dni wiele będzie można zyskać i tyleż samo stracić.

Dla naszych zespołów ligowych piłkarska jesień jest, jak dotychczas, łaskawa. Sygnęła punktami i drużyny Krośna, sygnęła Mielcu, z tego słowa powieścić nie można. Byłoby tak dalej... „Tak dalej” w tym wypadku znaczy w najbliższą sobotę, kiedy to do dwutygodniowej przerwy Stał Rzeszów wznowi spotkanie o mistrzostwo ekstraklasy. Partnerem rzeszowian będzie szczytowa drużyna beniaminek I ligi. Mecz będzie miał niejako podwójną stawkę, w pierwszej kolejności liczyć się będą punkty, ale nie do pogardzenia będzie zwycięstwo oceniane w aspekcie ostatnich rozgrywek w II lidze. Kto silniejszy — król północy, czy król południa?

W Rzeszowie żartobliwie powiada się, że gdyby tak piłkarzom ktoś zakładował elektryczne oświetlenie stadionu, to nie byłoby żadnego problemu z wytypowaniem zwycięzcy. Pomyśleć, jak jedno zwycięstwo nad silnym przeciwnikiem potrafi się odnieść aż tak wielokrotnym echem. Bądźmy jednak realistami — wspominki na temat warszawskiej wiktorii, są bez większego znaczenia, jeśli idzie o powiększenie szans gospodarzy w najbliższym meczu. Bardziej aktualna jest zresztą nowosądecka kłeska i o tym należałoby raczej przypomnieć ku przestrożce burzoopymistów.

O Fortoni, uwzględnijmyś kilometry dzielące Rzeszów i Szczecin, wiemy stosunkowo dużo. To nie jest zły zespół, ale z drugiej strony portowcy są kapryśni, szczególnie w meczach wyjazdowych. Znamy doskonale śląskie drużyny — potrafią w jednym

meczu odwrócić przegraną już kartę, zerwać się do walki w momencie, kiedy wydaje się, że wszystko stracone. Odwołanie Pogoń, choć w zespole domieszka górniczej krwi, jest znaczna — kapitułuje dość łatwo, trafiając na lepszego przeciwnika.

Dlatego wydaje się, że w tym meczu warto będzie od początku narzucić ostre tempo, nie dać przeciwnikowi okazji do rozwinięcia skrzydeł, postawić go na porażkę. Taki byłby obrót sprawy najbardziej korzystny dla gospodarzy. Czy rzeszowian stać na tego rodzaju energiczną szarżę. Wy daje się, że tak! Drużyna okrępla, pozbyła się balistycznej obciążenia i w sobotę powinna zagrać na swoim normalnym poziomie. Wydaje się, że byłoby to już dostateczną gwarancją uniknięcia przykrej niespodzianki ze strony szczecińskich korsarzy.

W II lidze, gdyby openić naszych biorąc pod uwagę wyłącznie zdobycze punktową — faktycznie nie byłoby powodu do narzekania. Niestety, tego nie można upraszczać, trzeba natomiast pamiętać, że w tym tygodniu w ośmiu meczach z kilku punktów wzięcia. Do drużyny krośnickiej, i to trzeba wyraźnie podkreślić, nie ma zastrzeżeń. Ona już pracuje ponad normę (mam na myśli plany obciążające drużyny w poprzednich sezonach) — a po skompletowaniu pełnego składu (po powrocie Skowronka do drużyny) powinna być jeszcze groźniejsza. Najbliższym przeciwnikiem krośnian jest krakowski Wawel. Stadion przy ulicy Bronowickiej w Krakowie — tam odbędzie się mecz — kom pilkuje w pewnym stopniu ocenę szans nie na tyle jednak, aby odmawiać gościnną prawę do zwycięstwa... W ostatnich dniach Krośno do spółki z Raciborzem bardzo skutecznie gnębi „wprezentantów Krakowa i nie widzę powodów, aby ta dobra passa krośnickich piłkarzy nie przedłużyła się o kolejną próbę.

Znacznie trudniejszy egzamin czeka natomiast drużynę Mielca. W Gliwicach nigdy o punkty nie było łatwo, choć bywały czasy, że mielczanie wywoził stamtąd zwycięstwo — tym bardziej dziś, kiedy nasza jedynastka nie może jakoś przetrwać kryzysu formy. Czego brakuje mielczakom? Nie ulega wątpliwości, że klucze do zwycięstwa zgubił napastnicy. Grają bez wery, bez minimum koniecznego „olotu”, nie potrafią walczyć. Taka gra, jaką atak demonstrował w czterech kolejnych meczach, nie daje niestety, żadnych gwarancji odnośnie sukcesów. Bramki są rezultatem szczeliwego zbiegu przypadków, a nie wynikiem planowych zagran. Inaczej grano nad Wisłokiem, rok, dwa lata wstecz, standardem inaczej...

Ta krytyczna ocena nie oznacza oczywiście, że Mielec musi przekazać punkty w najbliższej niedzielnej na konto Piasta. Przy dobrej grze obronnej i kilku udanych próbach przełamania tradycyjnego kunsztownictwa linii napadu — eksploratory mogą wyjść obronna ręką z gliwickiej opresji. Ale nawet w tym wypadku nie przekonają nas jeszcze do swojej gry.

W niedzielę przerwa w rozgrywkach ligi okręgowej. Nie gra również klasa A. W miejsce mistrzowskich meczów czekają nas emocje Fuchara Polski. Zestaw par jest bardzo obiecujący. Popatrzmy na rozkład; czy taka np. drużyna Czarnych Jasło — kapitułuje bez walki przed zespołem Maksy Komurkiewicza, Zenit Nisko przed Stalową Wolą, Orzeł Rudnik przed JKS, a Unia Sarzyna przed rezerwą rzeszowskiej Stali? Dodac do tego rewanz z mistrzostwa pomiędzy B. z rzeczami i Resovia, a już mamy 5 ciekawych pojedynków: „Konkurs” ogłoszon w ostatnim „Stadionie”: „Rzeszowskie Karkonosze pilnie poszukiwane” — trwa...

LDBOY

M. Svandrlík

BILL I ALTÓWKA

— Niech pani nie odchodzi, Alenko — powiedziałem prosząc — spodnie pożyczę od Vyhalka! Musiało to na nią podziałać, bo została. Następnie stwierdziliśmy oboje, że boją nas nogi, usiedliśmy na trawie i kontynuowaliśmy debatę.

W ten sposób dowiedziałem się, że pan Houzvic jest nauczycielem muzyki i uczy gry na altówce. Alena była ze swego ojca niesłychanie dumna.

— Mój ś. p. ojciec uczył gry na flecie — powiedziałem. — Ja sam, niestety gram tylko na katarzynce i na paterfonie. Alena była zachwycona, że oboje jesteśmy dziećmi nauczycieli muzyki i wyraziła przypuszczenie, że nasi ojcowie na pewno się znali. Nie zaprzecyłem.

— Pan ma długie palce powiedziała następnie — a to jest niezawodny znak talentu muzycznego. Musiał pan je odziedziczyć po ojcu. Jak to się stało, że nie uczył pana muzyki?

— Umarł, kiedy miałem dwa lata — odpowiedziałem ze smutkiem.

— Biedaczek — rzekła ze współczuciem. — Jak się to stało?

— Tragiczny wypadek. Leciał do Wiednia na jakiś koncert i samolot uległ katastrofie. Mama się zarzekła, że żadne z dzieci nie będzie muzykiem.

— Przecież zabić się może również i nie muzyk!

— Mama była innego zdania. A ja mimo całej miłości do muzyki nie śmiałem grać na niczym.

— Lubi pan koncerty symfoniczne?

— Szalenie. Ale jeszcze chętniej sam bym na czymś grał.

— A jaki instrument by pan sobie wybrał?

— Altówkę!

— Ależ to się świetnie składa! — krzyknęła radośnie. — Tatusz chętnie będzie pana uczył!

I zaciągnęła mnie z powrotem do domu pana Houzvica.

6.

— Znaleźliście Troniczka? — przywitał nas pan Houzvic.

— To nazwisko jest mi wprawdzie skądś znane, ale nie mogę sobie przypomnieć do kogo należy.

— To jest tatusiu pan Bedrych Jeżak przedstawiła mi Alena — i chce uczyć się gry na altówce!

— Popatrzmy! — krzyknął Houzvic. — Więc ten Troniczek robi mi brudną konkurencję! Przypominam sobie teraz, że przed piętnastu laty uczyłem dwóch Troniczków. Jeden z nich skoczył z nieszczęśliwej miłości pod walec parowy, ale ten drugi — to mógłby być on! No, oczywiście, że on!

Minęło mnóstwo czasu, zanim Alenie udało mu się wyjaśnić sytuację. Widziałem w życiu wielu niepojętych dziadków, ale ten — to był szczyt wszystkiego. Znośłem to jednak cierpliwie.

Kiedy wreszcie do pana Houzvica dotarło, że chce się u niego uczyć, spoważniał: — Przyjmę pana, młody człowieku, ale tylko wtedy, jeśli ma pan talent. Są pedagodzy, którzy gotowi są uczyć chociażby plamistą sienę, byle tylko mieli z tego pieniądze! Ale ja do nich nie należę! Z moich uczniów wyrastają tylko dobrzy muzycy!

— Pan Jeżak? — na pewno ma talent — powiedziała — Alena — ponieważ jego tatuś był również nauczycielem muzyki i grał na flecie.

— Jeżak — na flecie? — zadumał się starszy. — Zaraz, zaraz! Naturalnie był z pochodzenia Polakiem i pisał się Jeszak! To był bardzo dobry chłopiec. Raz rozbił budowniczym Tobiaszkowi głowę salaterką z włoską salata. Ale

ożenił się z jakąś aktorką — ona go zdradzała, a on, biedak, przeciął sobie żyły.

— Ale mówił pan przecie! — zwróciła się do mnie Alena.

— Nie chciałem obrzucać błotem własnej matki — powiedziałem głucho. — Teraz wie pani wszystko.

Alena ścisnęła mi rękę, a pan Houzvic zaprosił nas na kawę.

7.

Wnętrze domu Houzvica odpowiadało w zupełności naszym postulatom. Podczas, gdy stary gotował kawę, a Alena milczała, najwidoczniej wrzucano jeszcze tym, co usłyszała o naszej rodzinie, mogłem wszystko dokładnie obejrzeć.

Stwierdziłem, że szajka włamywaczy mogłaby wynieść stąd stosunkowo łatwo:

- radiodbiornik marki „Tesla”, starego typu,
- dwa lniane ręczniki,
- 1 obrus,
- 1 dywan poważnie zniszczony,
- 1 grzejnik z dwoma paleniskami,
- nie stwierdzoną bliżej ilość naczyń porcelanowych i blaszanych,
- 1 popielniczkę,
- niestwierdzoną bliżej ilość garderoby,
- 2 serwetki ręcznie wyszywane,
- 1 budzik,
- 1 wiadro ze ścierką i szczotką do zamiatania,
- 1 koło gumowe do piywanja,
- oraz dwie pary pantofli domowych.

Oprócz tego możliwe, że szufłada w stole nie jest próżna, a w szafie oprócz spodziewanych rzeczy mogą kryć się inne jeszcze skarby.

(cdn)

* w oryginale „Jeżak” jako „Jeszak”.
** przeciwstawienie do pisowni polskiej.

Promień świetlny kieruje maszyną

Już niedługo w przemyśle, budownictwie drogowym i w rolnictwie będzie się powszechnie stosować do kierowania ruchem maszyn po prostej promieni świetlnej.

Metodę kierowania maszynami za pomocą promieni optycznych opracował uczony radziecki, prof. Siemion Zuckerman. Metoda ta eliminuje potrzebę geodezyjnego wytyczania trasy przy budowie dróg i torów kolejowych, przebijaniu tuneli, wierceniu szybów i kopaniu kanałów.

Urządzenie zapewniające automatyczne kierowanie maszynami składa się ze źródła światła wysyłającego wąski promień w

żądanym kierunku i fotokomórki przekazującej sygnały organom sterującym maszyną. Fotokomórka bez udziału kierowcy zapewnia wysoką dokładność ruchu maszyn w kierunku wyznaczonym promieniem. Przeprowadzone próby dowiodły, że odchylenie od ustalonej prostej przy drążeniu 200-metrowego rowu mieści się w granicach 1-2 cm. (NNT - PAP)

(TASS)

Ciekawostka ze świata

Składaną przyczepę campingową skonstruował Alois Slegl (CSRS).

CAF

Na półkach księgarskich

T. Olszewski: GEOGRAFIA EKONOMICZNA REGIONALNA ŚWIATA. KRAJE KAPITALISTYCZNE. Cz. 1: Kraje europejskie. Cz. 2: Kraje pozaeuropejskie. PIW.

Pomoc naukowa dla studentów wyższych uczelni, nauczycieli geografii i osób interesujących się gospodarczą geografją świata.

J. Makowski: WERMACHTSGEFOLGE. Czytelnik. Okupacyjny pamiętnik o wybitnie emocjonalnym obliczu i subiektywności, mocno absorbu-

jący czytelnika, niemiernie jednak odzwierciedlający hitlerowskie środowisko prawdziwie i trochę humorystycznie.

J. Wiatr: SZKICE O MATERIALIZMIE HISTORYCZNYM I SOCJOLOGII. KIW. Szkice o tematyce socjologicznej, popularne i o propedeutyko-informacyjnym charakterze.

SZKOŁA A POSTĘP TECHNICZNY. Nasza Księg. — Książka ilustruje podstawy postępu technicznego, ukazuje dysproporcje w jego zastosowaniu do celów kształceniowych.



Z sali rozpraw

Kradzież drewna nie poptaca

Józef Kocotek z Kupiatycy otrzymał z nadleśnictwa asygnowaną na kupno 5 m sześciennych drewna z lasu. Kocotek korzystając z nieobecności gajowego wywiózł o blisko 1 metr sześć. drewna więcej. Sprawa jednak wydała się. Drewno zostało mu odebrane, on zaś sam zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Przemyślu, który skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, grzywnę w wysokości 400 złotych, a ponadto koszty administracyjne i odszkodowanie na rzecz nadleśnictwa.

ZAKŁADY PORCELANY IM. L. WARYŃSKIEGO w Boguchwale

zapraszają przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze lub prywatne do składania ofert i uczestniczenia

W PRZETARGU

- 1) wybudowanie dobudówki do pawilonu sportowego o kubaturze 246 m³
- 2) wykonanie instalacji wod.-kan. i c.o. w pawilonie sportowym
- 3) wybudowanie baraku drewnianego na fundamentach cementnym z materiałów Zakładów (elementy składane) w Boguchwale.

Termin wykonania dla prac ad. 1 i 2 do 15 października 1962 r. Termin wykonania pracy ad. 3 do 25 września 1962 r. Oferty należy składać do dnia 12 września 1962 r. w Zakładach Porcelany im. L. Waryńskiego w Boguchwale — Dział Inwestycji, który udzieli szczegółowych informacji — codziennie w godzinach od 8 do 15. Komisyjne otwarcie ofert i przetarg odbędzie się dnia 12 września 1962 r. o godzinie 15 K-1988/1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Leżajsku, ul. 1 Maja 3

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie w/g kosztorysu budowy zlewni w Wierzawicach. Kosztorys do wglądu w biurze Spółdzielni od godz. 7 do 15. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać do 17 września br. osobiście lub pocztą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 września br. Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-1990/1

NAUKA

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego Oddz. w Rzeszowie. zawiadamia swych PT Zleceniodawców, że z dniem 5 września 1962 r. zostały PRZENIESIONE BIURA I WARSZTATY z ul. Kopernika 12 na ulicę Mieszka I nr 1, tel. 23-91. K-1992/2

KORRESPONDENCYJNE kursy kreślenia technicznych budowli, konstrukcyjnych, maszynowych. Wpisy przyjmuje, informację udziela Ośrodek Szkolenia Zawodowego WZS — Kraków, Westerplatte 11. K-1810/20

ZAKŁAD Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie prowadzi kursy dla palaczy centralnego ogrzewania i kotłów wysokopiętnych. Zapisy przyjmuje ZDZ w Rzeszowie. K-1792/12

ROCZNA Szkoła Higieny Szkolnej — Rzeszów, Szopka 11 przyjmuje dodatkowe zgłoszenia. Kan dydaci winni posiadać wykształcenie średnie wiek 17-35 lat. W okresie nauki stypendium. Po ukończeniu szkoły praca zapewniona. K-1954/8

DWOCH uczniów uczelnych zdolnych przyjąć prace w kamieniołomu Janek Rzeszów, Mickiewicza 33. G-1469/3

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Rzeszowie przyjmuje wpisy na kwalifikacyjny kurs spawania elektrycznego i gazowego. Informacji udziela sekretariat, ul. Obrońców Stalingradu 45, tel. 25-41, w godz. od 10-17. K-1981/2

PRACA

UCZCIWA pomoc domową — przyjmje. Szulewscy, Nowa Huta, Osiedle Słoneczne, bl. 2 m. 9. K-1979/3

POMOC domową przyjmje. Warunki do omówienia na miejscu w godz. 16-20. Rzeszów, Króla Kazimierza 20/5. G-1469/1

POMOC domowa potrzebna do lekarza. Pruszc Gdański, Grunwaldzka 8, Juszkiewicz. K-1984/1

ZGUBY

KARBARZ Józef zgubił prawo jazdy kat. amatorskiej oraz wkładkę „A” wydane przez Wydział Komunikacji Przew. MRN w Stalowej Woli. Pg-1798

BANIAK Michał zam. w Cmolasie (pow. Kolbuszowa), zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla „WSK” nr RI 4006 wydaną przez Prez. PRN w Kolbuszowej. Pg-1795/1

DROZDOWSKI Jan zam. w Mielcu, zgubił pozwolenie kat. amatorskiej nr 453/57 nr bl. 76254 wkl. 02490 wydana w Szublinie. Pg-1790/1

GEŚLAK Janowi skradziono książkę ubezpieczeniową nr 0133238 wydaną przez PSS Leżajsk. Pg-1794/1

ZGUBIONO książeczki ubezpieczeniowe: seria „O” nr 129740 wydana 1 lipca 1960 r. na nazwisko Haber Józef oraz książeczkę seria „B” nr 370036 z 18 sierpnia 1960 r. na nazwisko Haber Stanisława, wydane przez Wydział Oświaty w Przeworsku. Pg-1796/1

BURDYNA Tadeusz zgubił legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Rzemiosł Budowlanych w Rzeszowie. G-1469/1

PIKOR Henryk zgubił legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Rzemiosł Budowlanych w Rzeszowie. G-1468/1

MATUŁA Edward zgubił legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Rzemiosł Budowlanych w Rzeszowie. G-1467/1

SZELIGA Czesław zam. w Nockowej zgubił prawo jazdy z wkładką kat. motocyklowej wydaną przez Wydział Drogowy Ropczyce oraz zgłoszenie do ewidencji motocykla „WFM” nr ramy 135844 nr silnika 236594. G-1490/1

JANUSZ Stanisław zgubił legitymację studencką nr 20258 wydaną przez Politechnikę Śląską. G-1481/1

Ukaże się w jesieni

Jak zapowiada Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, znajdujący się w opracowaniu „Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1962” — ukaże się w IV kwartale br. Będzie to już piąte kolejne wydanie „Encyklopedii wiedzy o Polsce współczesnej”. Każdy czytelnik zainteresowany problemami gospodarczymi kraju znajdzie w „Roczniku 1962” pełną i aktualną informację. A ponadto publikacja zawiera nowe, wszechstronne

informacje o wszystkich młastach w Polsce, a zwłaszcza o najstarszych, artykuły na temat 10-lecia Polskiej Akademii Nauk i osiągnięć nauki polskiej we wszystkich jej dziedzinach oraz szerokie omówienie organizacji i rozwoju techniki. Materiały, zawarte w roczniku, będą niewątpliwie nieodzowną pomocą w codziennej pracy działaczy politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

UWAGA ROLNICY!
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”
 Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi w Rzeszowie

podaje do wiadomości, że **zakupuje konie**

o zmniejszonej użyteczności, w bardzo dobrej kondycji wagi od 400 kg wzwyż, w następujących dniach:

- 11 września 1962 r. godz. 10 w Łańcutu
- 11 września 1962 r. godz. 9 w Lesku
- 11 września 1962 r. godz. 10 w Leżajsku
- 12 września 1962 r. godz. 10 w Przemyślu
- 12 września 1962 r. godz. 11 w Birczy pow. Przemyśl
- 12 września 1962 r. godz. 10 w Tarnobrzegu
- 13 września 1962 r. godz. 9 w Gorlicach
- 13 września 1962 r. godz. 9,30 w Dynowcu, pow. Brzozów
- 14 września 1962 r. godz. 10 w Sędziszowie
- 14 września 1962 r. godz. 9 w Przeworsku

K-1980/1

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie 8 szt. pawilonów handlowych „Ruch” wg dokumentacji powtarzalnej w następujących miejscowościach:

1. Ustrzyki Górne, pow. Ustrzyki Dolne
2. Baligród pow. Lesko
3. Cisna pow. Lesko
4. Dukla pow. Krosno
5. Kołaczyce pow. Jasło
6. Jodłowa pow. Jasło
7. Wysowa pow. Gorlice
8. Horyniec pow. Lubaczów

Termin realizacji w/w pawilonów do 30 listopada 1962 r. Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać w Sekretariacie Przedsiębiorstwa do dnia 18 września 1962 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w Dziale Inwestycji Przedsiębiorstwa. Przetarg odbędzie się w dniu 20 września 1962 r. o godz. 9 w Biurowcu PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-1969/3

Unieważnia się zgubioną pieczęć z napisem: Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ustrzykach Dolnych, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej. K-1987/1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

PANU dr WIZIMIRSKIEMU WŁADYSŁAWOWI, dr ZBIGNIEWOWI GRUDZIŃSKIEMU, dr JANINIE PARTYCE, siostróm i całemu personelowi Oddziału Reumatologicznego Szpitala w Rzeszowie za troskliwą opiekę w czasie mojej choroby składa serdeczne podziękowanie PAULINA MOTYKA. Pg-1797/1

LEKARZOWI BEDNARSKIEMU z Ośrodka Zdrowia Zbójniów za trafne leczenie, które przywróciło nam całkowicie zdrowie — serdecznie dziękujemy: JAN DZIERŻAK, (lat 80), STEPIEN JÓZEF, KATARZYNA i JÓZEF MAZUR — wszyscy z Kotowej Woli. Pg-1792/1

OB SPŁAWIŃSKIEMU dziękują za zwrot znalezionej kometyczki i zegarka KAJZAROWIE. G-1464/1

LOKALE

POKÓJ z kuchnią komfort w Łańcutie zamieni na podobne w Rzeszowie. Zgłoszenia: Łańcut, ul. Kowalska 7 m. 2, w godz. 16-18. G-1469/1

POTRZEBNY pilnie pokój sublokatorski w Rzeszowie. Wiadomość proszę kierować na tel. 22-22. G-1468/1

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ premii w sklepach „Veritas”, to okazało do wylosowania cennej nagrody. Informacje: Rzeszów, Tkaczowa 11. K-1923/1

GOSPODARSTWO rolne 43 ha z budynkami do sprzedania w Krównicach k/Przemyśla. Wiadomość: Władysław Ryś, Krówniki lub Przemyśl, Pola 25. Pg-1776/2

SPRZEDAM 3 ha ziemi koło Sandomierza. Oferty 14436 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. K-1979/2

PARCELĘ budowlaną 0,24 ha, w Stolinie, w pobliżu parku — sprzedam. Czesław Kulig, Malawa nr 306. G-1492/1

„SKODA” Tudor 1101 w dobrym stanie do sprzedania, Rzeszów, ul. Spytka Ligęzy 8. G-1469/2

„SKODA” 1101 — sprzedam. Rzeszów, Anieli Krzywej 7/2, od godz. 16. G-1461/1

TONĘ blachy czarnej 1 do 3 mm — sprzedam za 1.300 zł. Antoni Wołański, Rzeszów, Zwirki i Wigury 3/1. G-1466/1

RÓŻNE

300 MATRYMONIALNYCH ofert! Informacje! Otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczkami „Warszawa, Elekoralna 11, „Syrenka”. K-1956/8

WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO w Dębicy

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu sanitarnego „Warszawa” M-20. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Przetarg odbędzie się w dniu 22 września 1962 r. w siedzibie Przedsiębiorstwa, o godzinie 9.

Cena wywoławcza wynosi 29.700 zł. Wadium w wysokości 20 proc. ceny wywoławczej należy składać w kasie Przedsiębiorstwa do godz. 12 na trzy dni przed datą przetargu. Samochód można oglądać codziennie w siedzibie Przedsiębiorstwa, w godzinach od 8 do 12. K-1964/3

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH Rzeszów, ul. PKC 1

OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie kotła gazowego o.p. 2,1 m². Bliższych informacji udzieli Dział Zaopatrzenia RPRI. Termin składania ofert z podaniem cen ustala się na dzień 15 września 1962 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-1989/1

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w Zarzeczcu k/Niska

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY I, II i III

na sprzedaż stajni murowanej z cegły palonej, krytej dachówką paloną przeznaczoną do rozbiórki, położonej w Zarzeczcu k/Niska. Cena wywoławcza 41.000 zł. Przetarg odbędzie się 15. IX. 1962 r. o godz. 10, w biurze POM. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby fizyczne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta; Budynek można oglądać codziennie pod w/w adresem. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze POM Zarzeczcu k/Niska. K-1991/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

STOCZNIA MARYNARKI WOJENNEJ w GDYNI zatrudni natychmiast **PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH** następujących specjalności: ślusarzy silnikowych, kadłubowych oraz wyposażeniowych, kowali, spawaczy elektrycznych oraz autogenicznych, tokarzy, hydraulików, kotlarzy, blacharzy, elektryków, jak również frezerów.

Podania wraz z życiorysami, świadectwami szkolnymi bądź dyplomami, zaświadczeniami oraz opiniami z ostatnich miejsc pracy składać należy w Dziale Kadr w/w stoczni. Dla osób samotnych bez rodzin zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym. Osoby reflektujące na pracę w stoczni winny dokonać wymeldowania z obecnego miejsca zamieszkania w celu zameldowania się na pobyt okresowy w Gdyni. K-1983/1

PRACOWNIKA na stanowisku kierownika Kasy Spółdzielczej w Cieszanowie zatrudni natychmiast **ZARZĄD KASY SPÓŁDZIELCZEJ W CIESZANOWIE**, pow. Lubaczów. Od kandydata wymagane jest ukończenie co najmniej średniego wykształcenia, znajomość księgowości w pionie spółdzielczym i najmniej rok pracy w Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej. Warunki płacy do omówienia na miejscu w Zarządzie. K-1985/1

KANDYDATA z wykształceniem wyższym technicznym, ekonomicznym, lub pedagogicznym na stanowisku dyrektora zatrudni zaraz **ZARZĄD TOWARZYSTWA KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ w RZESZOWIE**, ul. Obrońców Stalingradu 45, telefon 25-41. Wynagrodzenie około 3.000 zł. K-1982/2

TECHNIKA BUDOWLANEGO i ROBOTNIKÓW do prac murarsko-betonarskich zatrudni zaraz **POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” USTRZYKI DOLNE**. K-1986/1

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO przyjmie natychmiast **KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY w DĘBICY**. Wymagane wykształcenie: dyplom mistrza w zawodzie krawieckim lub dyplom technika, odzieżowego oraz kilkuletnia praktyka na stanowisku kierowniczym. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni. K-1944/3

MĘŻCZYZN: mgr fizyki, mgr chemii i inż. sanitarnego na stanowiska asystentów przyjmie natychmiast **WOJEWÓDZKA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA w RZESZOWIE** tel. 28-27. Mieszkań nie zapewnia się. K-1967/3

I CO DALEJ?

Do długiego szeregu taksówek oczekujących klientów na placu Farnym, podchodzi mężczyzna w kolejarzkim mundurze. Prosi pierwszego z brzegu „pana na taksówkę” o podwiezienie na dworzec PKP. Kierowca samochodu taksującym spojrzeniem ocenia możliwości finansowe swego klienta, i po prostu oświadcza: nie pojadę. Do kolejnego stojącego obok dodaje: jedź ty — dostaniesz 50 gr napitku. Kolejarz odchodzi... oczywiście pieszką.

Przed dworcem PKP — ruch. Chwilę przedtem przyjechał na stację pociąg pociesny. Kierowcy taksówek ożyli się. Jedni „dobrowolnie” podjeżdżają pod wyjście z peronów i tutaj łapią „klientów”, inni spokojnie oczekują na swoich gości. Do taksówki podchodzi kobieta z dzieckiem na jednej ręce i sporą walizką w drugiej. Prosi o odwiezienie na ulicę Grunwaldzką. Ale pan kierowca widocznie niezadowolony jest z takiej klientki, bo rozmowę kończy krótko — nie pojadę. Nie przeszkadza mu to jednak już za kilka sekund wyruszyć w podróż na Osiedle WSK.

Rzeszowski taksówkarze to dziwny „ludź”. Świadczą o tym najlepiej powyższe fak-

ty, a także opinia społeczeństwa. Co tu dużo mówić: nasze taksówki jeżdżą sobie jak chcą.

Codziennie można zauważyć podobną sytuację. Pod dworcem długi rząd samochodów niejednokrotnie zakręcony jeszcze przy ul. Grottgera. Kilka taksówek obsługuje także postój na placu Farnym. Koniec. Pozostałe — wyznaczone swego czasu — postoje na Osiedlu WSK i przy ul. Kraszewskiego o każdej porze świecą pustkami. Dlaczego tak jest?

Oddajmy głos samym kierowcom taksówek. Taksówkarz 1: „Panie, postój na Osiedlu jest nierentowny. Mogę nawet z panem przesiadzić tam cały dzień, a zobaczmy, czy będzie chociażby jeden kurs. Na Osiedlu nie ma po co stać. Przecież to jest robociarska dzielnica. Kto tam jeździ taksówką?”

Taksówkarz 2: Postój musi mieć odpowiednią opinię. Jeżeli wszyscy wiedzą, że pod dworcem o każdej porze stoją taksówki, to jasne, że tutaj „łapiemy” najwięcej kursów. Sami jesteśmy po trochu winni. Gdybyśmy zawsze „okupowali” postój na osiedlu, byłby on rentowny. Aby sytuację zmienić, Wydział Komunikacji winien ograniczyć liczbę samochodów na każdym

placu postojowym. Na przykład, przed dworcem 20 wozów, na Osiedlu 10, przy ul. Kraszewskiego — 6. Wtedy każdy kierowca, widząc, że na jednym postoju jest za dużo kolegów, musiałby szukać miejsca gdzie indziej. Uregulowania wymaga także postój przy ul. Kraszewskiego. W tym punkcie miasta jest on potrzebny”.

Taksówkarz 3: „Sytuacja jaka panuje teraz — wymaga uregulowania. Teoretycznie żaden z nas nie ma obowiązku np. w niedzielę wyjeżdżać na miasto. Stąd, możemy bez łamania przepisów pojechać sobie np. na daleką wycieczkę. Kiedyś może być tak, że wszystkie postoje będą świeciły pustkami. Wydaje mi się, że sporządzenie i przeszerzenie specjalnego „rozkładu jazdy i postojów” (grafika) jest konieczne. Bez tego dalej taksówki będą jeździły według własnego „wizjonu”.

Komentarze są tutaj chyba zbyt techniczne. Sami kierowcy taksówek przyznają, że z roli jaką przypadła im w udziale, wywiązują się nie najlepiej. A więc zmiany są konieczne. Co o tym sądzi Wydział Komunikacji Prez. MRN, Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług, sami taksówkarze i społeczeństwo? Czekamy na listy i wypowiedzi na ten temat.



— to adaptacja filmowa 5 nowel Stanisława Dygata — obrazująca wielkie i małe sprawy różnych środowisk społecznych w odległym już od nas 20-leciu międzywojennym, bezpośrednio po wojnie, aż po okres współczesny. Film wejdzie wkrótce na ekrany naszych kin w ramach przeglądu DFP.

TELEFON 43-58

„JEDYNAK”

Blok nr 85 przy ul. Dąbrowskiego, do tej pory jako jeden z domów mieszkalnych w rejonie DK, nie ukrył swojej czerwoniej cegły pod szarą warstwą tynku. Wyróżnia się zresztą nie tylko tym. Na wysokości trzeciego piętra budowniczo „przyplili” mu dekoracyjny murek, gzymsem też pospolicie zwanym. Nikomu by ów ceglany „występ” nie przeszkadzał, gdyby zgodnie z wszystkimi prawidłami budowy pokryto go dachem. Niestety, budowniczo wie przegapili jakoś wykonczenie tego istotnego szczegółu. Mści się to na lokatorach już od kilku lat. Cegła wystająca gzymsu moknie i grozi „obsunięciem”. „Brak” dachu powoduje zacieki-murawy, a w czasie większych opadów (jak to był np. 5 br.), woda leje się do mieszkań. Alarmowana przez mieszkańców administracja coś tam obiecuje, robi jakieś nadzieje, ale efektów nie widać. A tu lada dzień grozi jesienne słońce i znów trzeba będzie peścić wartę przy chwytności deszczowej wody we własnym mieszkaniu.

PRETENSJE KLIENTÓW

Na ulicy Sienkiewicza jest tylko jeden sklep (PSS) z artykułami nabiłowymi. Nic też dziwnego że ruch tu ciągle duży. Kobiety pracujące udają się po zakupy przeważnie po godzinie 15. Niestety, drzwi handlowej placówki są wówczas zamknięte. Sprzedawcy przedłuża sobie bowiem z reguły obiadową przerwę w pracy sklepu do godz. 15.45. Trzy „akademickie kwadransy”, to trochę za długie czekanie — nawet dla najbardziej cierpliwych. A przyznać trzeba, że mieszkańcy ul. Sienkiewicza, to na ogół cierpliwi ludzie. Dają temu np. wyraz w długim czekaniu na naprawę mocno sfatygowanego mostu dla pieszych nad torami kolejowymi, na oświetlenie ciemnych zaułków ich ulicy i okolicznych. A cierpliwe znoszenie „fantazyjnej jazdy” po chodnikach (na zakręcie) kierowców MPK, również potwierdza tę spokojną cechę ich charakteru.

BEZ EFEKTU

Redaktorze jeszcze wiosną br. pisaliście w „Telefoniku” o mocno zabalaganionym placu wokół przychodni lekarskiej w dzielnicy Staromieście. Sprawa była jak najbardziej w czasie. Wszyscy zresztą wówczas prowadziliśmy wiosenne porządki. Wydział Zdrowia nie wykazał jednak najmniejszej chęci uporządkowania podwórza wokół swojej placówki. Plac obok przychodni wzbogacił się tylko o kilka dalszych stert zwieszonych i zwalonych beładnie ziemi. A jakby to było przyjem-

nie, gdyby ta licznie odwiedzana przez pacjentów placówka otrzymała odpowiednią panoramę w postaci trawników i klombów z kwiatami. Obecnie na tego rodzaju „kosmetykę” chyba trochę za późno. Już teraz jednak można zrównać plac i przygotować go pod wiosenne „ogrodowe zabiegi”.

O PKS INACZEJ

Do naszej redakcji trafiła dość spora korespondencja, mówiąca o bolączkach pasażerów i niedociągnięciach obsługi wozów PKS. Z tą nie najlepszą chyba tradycją zrywa ostatni sygnał jednego z „naszych” czytelników, korzystającego bardzo często z usług PKS. Jak nas informuje inż. S. K., ostatnia podróż z Krynicy do Rzeszowia zmieniła całkowicie jego opinię o ludziach spod znaku PKS. Zresztą oddajmy głos zainteresowanemu. „Takiego konduktora i kierowcy niełatwo jest u nas znaleźć. Grzeczny, niezwykle usłużny, do pasażerów naprawdę odnosi się serdecznie. Informuje gdzie można w drodze coś się napić, gdzie są dobre lody, na każdą prośbę wyciąga rozkład jazdy. Jego numer służbowy „48”, nazwisko - Jan Mięga. W takim towarzystwie bardzo przyjemnie się podróżuje. Chciałbym więc za Waszym pośrednictwem podjąć kawałek żądze wozu, która wiozła nas w niedzielę z Krynicy do Rzeszowia. Zasiadła na to w zupełności”.

Takich kierowców i konduktorów chciałoby się widzieć na każdej rzeszowskiej trasie PKS...

Wypoczywają i uczą się

Tegoroczna „aura” nie była za łaskawa dla wczasowiczów. Częste opady, zimno, potrafiły „popsuć” nawet najlepsze wypoczynkowe nastroje. Ale jeżeli lato nie dopisało, jesień chce pozostawić po sobie jak najlepsze wrażenie. Ostatnie naprawdę ciepłe i słoneczne dni, pomimo spóźnionej pory, są jakby wymarzone na wypoczynek.

Korzystają z tego skwapliwie członkowie Związku Młodzieży Socjalistycznej. Przed kilku dniami w Iwoniczu Zdroju rozpoczął się, jako je-

den z ostatnich w br., obóz wypoczynkowo - szkoleniowy dla aktywnej organizacji zatrudnionej w handlu uspołecznionym. Celem tego zgrupowania prócz wypoczynku w naprawdę przyjemnej miejscowości jest także przygotowanie członków obozu do pracy w grupach działania. Podobny obóz zostanie także zorganizowany w najbliższym czasie dla młodzieży (członków ZMS) pracującej w spółdzielczości.



Fot. Łokaj

Jeszcze jeden „eksponat”...

...jest nim chlebuz z okazym gwóźdźmiem zakupiony przed kilkoma dniami w Domu Handlowym FSS. Producent „wywodzą się” chyba z tej samej firmy. Trudno było zresztą tego dociec; w miejscu firmowej etykietyki widnieją niezapisana karteczka. Producentów poznaliśmy raczej po gwóźdźkach, którymi tak fachowo nadsiewają chlebuz.

I JA MAM WŁASNY SAMOCHÓD...



Koniecznik 100-kartkowe?

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego znowu wylania się — aktualny od paru już lat — problem brulionów 100-kartkowych. Wiele atramentu już zużyto na wypisanie wszystkich argumentów przeciw wyłączeniu używaniu takich właśnie zeszytów, zwłaszcza w szkołach podstawowych. Bezskutecznie! Okazuje się, iż nauczyciele nowo założonej szkoły podstawowej nr 16 przy ul. Dąbrowskiego znowu żądają od uczniów tylko 100-kartkowych... Poinformowali nas o tym dzisiaj rodzice. Spróbujmy zatem — zachowując olimpijską cierpliwość — powtórzyć krótko raz jeszcze: przeczy temu logika. Po pierwsze, zeszyty takie niepotrzebnie obciążają tornister ucznia, co odbija się z kolei na jego budowie (nie wierzyć, popatrzcie uważnie). Po drugie, dają pole do marnotrawstwa (można bezkarnie wyrzucić kartki, zeszyty i tak jest ciągle grubo). Po trzecie — o nowy zeszyt zawsze więcej się dba, tymczasem zeszyt 100-kartkowy przeważnie służy cały rok, co trochę nudzi ucznia (sprawdźcie!). Po czwarte, po piąte...

Nie wykorzystany przeważnie do końca zeszyt 100-kartkowy idzie na makulaturę. A trudności z papierem rosną, rosną... Wreszcie argument lokalny i chyba rozstrzygający: nauczyciele żądający zeszytów 100-kartkowych nie wiedzą zapewne, jak trudno je dostać w Rzeszowie. Wydaje nam się, że wszystkie te argumenty absolutnie powinny przeważać nad ambicjami poszczególnych nauczycieli, które zresztą bardzo dobrze rozumiemy. Zdobądźmy się jednak na obiektywizm!

RZESZÓW

Piątek 7 września 1962 r.

APEKI
Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka
Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 58

TEATR
Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — Dobranoc
Patrycja — godz. 19

WYSTAWY
„20-lecie PPR na Rzeszowszczyźnie” — Muzeum Okręgowe, ul. 3 Maja — wystawa czynna od godz. 10-14
Wystawa malarstwa i rysunku Cezarego Kotowicza — czynna w Muzeum Okręgowym od godz. 10-14
Wystawa Darwinowska Towarzystwa Wiedzy Powszechnej o powstawaniu gatunków — czynna w Domu Kultury WSK od godz. 10-13 i od 17-20

KINO
APOLLO (ul. 3 Maja) — Aby kwitło życie (pol. I. 14) godz. 11, 13, 15, 17, 19, 21
SOPLANA (Staromieście) — Urzeczona (USA I. 18) godz. 17, 19
LETNIE (Al. Komunistów) — Maria Candelaria (meksyk. I. 18) godz. 18, 20
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Irena do domu (pol. I. 7) godz. 18, 20
PRZODOWNIK (ul. Pastrowskiego) — Prawdziwy koniec wielkiej wojny (pol. I. 18) godz. 17, 19
SWIT (ul. Langiewicza) — Godziny nadziei (pol. I. 18) godz. 18, 20
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO
PROGRAM I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
9.00 Dla dzieci młodszych — stuch. Szkolne przygody Pimpusia Sadelko 9.20 Walce i polki kompozytorów polskich 9.40 Dla przedszkolii „W przedszkolu jest nas wiele” 10.00 Publicystyka międzynarodowa 10.10 Radiowy słowniczek muzyczny 10.30 Gra Łama orkiestra dęta 12.15 Publicystyka 12.45 Swojskie melodie 14.00 Nauki małżeńskie pani Caudle — fragm. książki 14.20 W różnych nastrojach 15.10 Bułgarska muzyka ludowa 16.05 Sportowcy więcej na start 16.20 Muzyka rozrywkowa 17.05 Kultura plnie poszukiwana 17.35 Radziecka muzyka rozrywkowa 18.45 Pięć minut o wychowaniu 18.50 Recital tygodnia 19.30 Trzy po trzy zespołu Dziewiątka 20.30 Spiewy staropolskie 20.45 Ze wsi i o wsi 21.00 Notatnik kulturalny 21.10 Tu Redakcja Pedagogiczna 21.20 Koncert życzeń
ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR
12.30 Audycja dla wsi 16.05 Gra kapela PR 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.
OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY
20.00 Minuta zwierzeń — film fab. (tr-wl.) od lat 16.

NOWINY RZESZOWSKIE
— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4616, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4636, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2780, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 495, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 61, 10/1, tel. 254, Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.
Zamówienia i przedpłaty za prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 września poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 5-5-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowski Zakłady Graficzne — Rzeszów.
K-1202